

# GŁOS KATOLICKI

3-10. 08. 1997  
Nr 28 (1788) Rok XXXIX



**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**

## Heroiczna Warszawa



## LITURGIA SŁOWA

### XVIII Niedziela Zwykła, rok B

#### PIERWSZE CZYTANIE (Wj 16, 2-4, 12-15)

*Czytanie z Księgi Wyjścia*

Na pustyni całe zgromadzenie synów Izraela zaczęło szemrać przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. Synowie Izraela mówili im: Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i chleb jadalny do sytości. Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę. Pan powiedział wówczas do Mojżesza: Oto zesłę wam chleb z nieba na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami, czy też nie. Słyszałem szemranie synów Izraela. Powiedz im tak: "O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. Rzeczywiście, wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a kiedy nazajutrz rano warstwa rosy uniosła się ku górze, ujrzano, że na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. Na widok tego synowie Izraela pytali się wzajemnie: Manhu? - to znaczy: co to jest? - gdyż nie

wiedzieli, co to było. Wtedy Mojżesz powiedział do nich: To jest chleb, który Pan wam daje na pokarm.

#### DRUGIE CZYTANIE (Ef 4, 17, 20-24)

*Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan*

Bracia: To mówię i zaklinam was w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie z ich próżnym myśleniem. Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście nauczeni w Nim, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że co się tyczy poprzedniego sposobu życia, trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek kłamliwych żądz, a odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

#### EWANGELIA (J 6, 24-35)

*Słowa Ewangelii według świętego Jana*

Kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że na brzegu jeziora nie ma Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam Go szukali. Gdy zaś Go odnaleźli na przeciwległym brzegu, rzekli

do Niego: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do sytości. Trościcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec. Oni zaś rzekli do Niego: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże? Jezus odpowiadając rzekł do nich: Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał. Rzekli do Niego: Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: "Dał im do jedzenia chleb z nieba". Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. Rzekli więc do Niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba. Odpowiedział im Jezus: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.



### XIX Niedziela Zwykła, rok B

#### DRUGIE CZYTANIE (Ef 4,30 - 5,2)

*Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan*

Bracia: Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie - wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas "w ofierze i dani na wdzięczną wonność Boga".

#### EWANGELIA (J 6, 41-51)

*Słowa Ewangelii według świętego Jana*

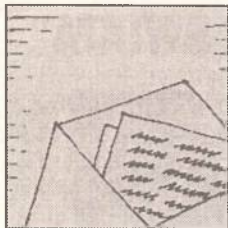
Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: Jam jest chleb, który z nieba zstąpił, i mówili: Czyż to nie jest Jezus, syn

Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: "Z nieba zstąpiłem"? Jezus im odpowiedział: Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: "Oni wszyscy będą uczniami Boga". Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.

#### PIERWSZE CZYTANIE (1 Krl 19, 4-8)

*Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej*

Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: "Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków! Po czym położył się i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: "Wstań i jedz! Eliasz spojrzał, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Podniósł się więc, zjadł i wypił, i znowu się położył. Powtórnie anioł Pana wrócił i trącając go, powiedział: "Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga! Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb.



## List do Czytelników

Paryż, 3-10 sierpnia 1997 r.

Czcigodni Czytelnicy,

Od zeszłego roku, kiedy mijala 400. rocznica stołeczności Warszawy pragnęliśmy trochę więcej miejsca poświęcić w GK temu jednemu z najbardziej heroicznych miast Polski.

Dzisiaj, kiedy - jak rok rocznie - przywołujemy na pamięć dramatyczne wspomnienie Powstania Warszawskiego nadarza się godna okazja, by złożyć hołd polskiej stolicy.

Kiedy piszę do Państwa tradycyjnie te parę słów nasz Kraj zмага się właśnie z innym, współczesnym dramatem, z szalejącym żywiołem. W Polsce, zwłaszcza na południu, trwa niespotykana od dawna powódź. Jedna dziesiąta kraju znalazła się pod wodą, tysiące ludzi jest odciętych od świata, bez wody pitnej i żywności, tysiące utraciło swój cały dobytek, są ofiary śmiertelne. Kiedy ten numer GK dotrze do rąk Państwa, woda zapewne ustąpi, pozostaną jednak skutki powodzi, pozostaną dotknięci nią ludzie. Nie zapomnijmy o nich. Okażmy solidarność z Rodakami, którzy znaleźli się w nieszczęściu.

Wasz Redaktor

## CZTERY WIEKI CZWARTEJ STOLICY POLSKI

Od roku 1596 do roku 1996 upłynęły cztery wieki; ale dlaczego mówimy o czwartej polskiej stolicy? Odpowiedź jest prosta: po Poznaniu, Gnieźnie, po Krakowie (który był miastem stołecznym przez mniej więcej pięć wieków) przyszła kolej na Warszawę, do której postanowił się przenieść król Zygmunt III, po matce Katarzynie - siostrze Zygmunta II Augusta, pół-Jagiellon.

Jeśli chodzi o daty, możliwa jest dyskusja, gdyż wyjątkowa rola Warszawy ujawniła się już za panowania dwu ostatnich Jagiellonów. Przede wszystkim należy przypomnieć, że jako miasto mazowieckie nie znajdowała się Warszawa w granicach właściwego królestwa polskiego aż do śmierci ostatniego z książąt piastowskich rządzących na Mazowszu. Miasto zostało wcielone bezpośrednio do Polski dopiero za czasów Zygmunta I w roku 1526 (470 lat temu).

Z tej okazji, sejm, który ratyfikował włączenie, zebrał się po raz pierwszy właśnie w Warszawie w roku 1529. Ostatnie szczególne uprawnienia Mazowsza, np. w dziedzinie sądownictwa, zniknęły dopiero w roku 1576. Unia Lubelska (1569) postanowiła, iż sejmy stale będą się zbierały w Warszawie, gdyż związek Polski z Litwą stał się silniejszy, a wspólny sejm polsko-litewski nie mógł obradować w zbyt odległym od Litwy Krakowie. Warszawa zaś leżała bardzo blisko ówczesnych granic Wielkiego Księstwa.

Po śmierci Zygmunta Augusta (1572) w Rzeczypospolitej został wprowadzony ustrój monarchii elekcyjnej (jedno z największych nieszczęść kraju, ale to inna sprawa), wobec czego trzeba było określić, jak będzie się odbywał wybór króla. Postanowiono wówczas, że elekcje będą się odbywały na polach Woli pod Warszawą. Wypada dodać, aby ściślej przedstawić sprawę, że z okazji każdej elekcji

miały mieć miejsce trzy sesje sejmowe: dwie pierwsze (konwokacyjna i elekcyjna) w Warszawie, a trzecia (koronacyjna) w Krakowie. Kraków nadal pozostawał stolicą Polski. Miało tak trwać jeszcze przez dwadzieścia trzy lata.

Po przeniesieniu stolicy do Warszawy, koronacje odbywały się jednak nadal w Krakowie, co tworzyło dość dziwną sytuację. Król Polski rezydujący w Warszawie był koronowany w katedrze krakowskiej przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski.

Dlaczego Zygmunt III, rezydujący dwadzieścia lat na Wawelu, w roku 1587, postanowił przenieść się do Warszawy? Chodziło całkiem zwyczajnie o pewnego rodzaju równowagę geograficzną: Kraków nie był absolutnie miastem centralnym w olbrzymim państwie polsko-litewskim, którego powierzchnia nie daleka od miliona kilometrów kwadratowych. Dokładne centrum kraju znajdowało się między Pińskiem a Nowogródkiem, czyli na Litwie, znacznie bliżej Warszawy niż Krakowa. Dodać należy wreszcie, że przy końcu XVI w., największe trudności państwa dotyczyły północy i wschodu, a nie południa i zachodu: a Kraków leżał przecież dokładnie w najbardziej południowo-zachodniej części państwa.

Po kilku latach pobytu na Wawelu, który zachował z czasów Zygmunta III głównie barokową salę „pod Ptakami”, władca przeniósł więc stolicę do Warszawy (której symbolem jest przecież kolumna

## w numerze m.in.:

■ „W zaśnieciu nie opuściłaś świata” Ks. Wiesław Gronowicz - str. 4;

■ O kolumnie Zygmunta opowiada M. Rokosz - str. 8-9;

■ „Brama śmierci” - o bohaterach Powstania Warszawskiego - B. Stefańska - str. 16;

■ „Oczekiwanie” - o przygotowaniach Paryża na spotkanie Ojca św. z młodymi - W. Ł. Hobora - str. 22;

■ Program TV Polonia na jeden tydzień - str. 14-15;

zygmuntowska), zbliżając się również do swej szwedzkiej ojczyzny, na której nestety więcej mu zależało niż na elekcyjnej koronie Polski: przypominam, że na wszystkich polskich dokumentach Wawów podkreślony był ich tytuł: „Suecorum, Gothorum, Vandalorumque HEREDITARIUS REX”: w ich oczach, jak zresztą w oczach całej prawie Europy, monarchia dziedziczna stała znacznie wyżej niż królestwo elekcyjne.

Aż do Oświecenia Warszawa była, że tak powiem, prowincjonalną „dziurą”, bez jakiegokolwiek znaczenia. Dochodząc do znaczenia dopiero z początkiem XVII w., będzie najpierw miastem barokowym. Następnym okresem bardzo ważnym w dziedzinie kultury będzie dla Warszawy panowanie króla Stanisława II Augusta Poniatowskiego, a trzecim wreszcie czasy Królestwa Kongresowego (1815-1830).

Po upadku Powstania Listopadowego w r. 1831, zaczyna się dla miasta okres nieszczęść, którego ostatnim tragicznym aktem będzie zrównanie stolicy z ziemią po upadku Powstania Warszawskiego.

*Ciąg dalszy na str. 12*



Rys. Leszek Biernacki



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W odpowiedzi na apel zastępcy przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Henryka Muszyńskiego w niedzielę 13 lipca przeprowadzono w kościołach zbiórkę na rzecz powodzi. W wielu diecezjach biskupi wystosowali osobne apele do diecezjan z prośbą o niesienie pomocy osobom poszkodowanym. Ofiarność wspólnot parafialnych była bardzo wielka i przekroczyła wielokrotnie dotychczasowe akcje pomocy, np. w 42 parafiach diecezji płockiej zebrano 110 tys. zł.

■ Każdy poszkodowany w powodzi mieszkaniec archidiecezji katowickiej otrzymał z funduszy kościelnych 300 nowych czyli 3 mln starych zł. Pieniądze te pochodzą głównie ze środków zebranych w niedziele przed kościołami archidiecezji. W sumie doraźna pomoc finansowa objęła w archidiecezji katowickiej 4 tys. osób w ośmiu parafiach.

■ W tych dniach bardzo smutnych i tragicznych dla naszych rodaków, zwracamy się do Boga z prośbą, jaką Kościół kieruje do Niego w momentach zagrożenia: „Spraw, Panie, aby nasza trwoga zmieniła się w radosne dziękczynienie” – powiedział sekretarz generalny Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek w wypowiedzi dla Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego.

■ Ponownego zawierzenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa dokonała 14 lipca burmistrz Niska Bronisława Barć w czasie uroczystości związanych z obchodami 90-lecia dokonania tego aktu przez radnych miasta.

■ Po Mszy św. sprawowanej 15 lipca przez ełckiego biskupa Edwarda Samsela, wyruszyła sprzed kościoła Salezjanów w Suwałkach VII Piesza Pielgrzymka do Ostrej Bramy. Uczestniczy w niej 1200 osób z całej Polski, a także grupy z USA, Kanady, Finlandii, Słowacji i Litwy. Na przodzie pielgrzymki – obok krzyża – tradycyjnie niesione są flagi polska i litewska.

■ Senacka komisja praw człowieka i praworządności na posiedzeniu 15 lipca jednogłośnie przyjęła poprawki do zmiany ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

## „W ZAŚNIĘCIU NIE OPUŚCIŁAŚ ŚWIATA”

„W narodzeniu Syna zachowałeś dziewictwo, w zaśnięciu nie opuściłaś świata, o Matko Boża: połączyłaś się ze źródłem życia, Ty, która poczęłaś Boga żywego, a przez swoje modlitwy uwalniasz nas od śmierci” – śpiewa liturgia bizantyńska w dzień wniebowzięcia Maryi. Kościół rzymsko-katolicki wierzy swą we wniebowzięcie Maryi wyraża słowami dogmatu ogłoszonego w 1950 r. przez papieża Piusa XII i słowami konstytucji dogmatycznej „Lumen gentium” Soboru Watykańskiego II: „na koniec Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skaży winy pierwородnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszytkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci” (KKK 966). Na czym opiera się ten dogmat?

Zawarty jest on w słowach archanioła Gabriela, będącego posłańcem boskim: „błogosławiona jesteś, pełna łaski i dlatego Pan jest z Tobą”.

„Magnificat” to hymn jej konsekwentnego życia oddanego wyłącznie dla Boga. Będąc Matką Bożą jest Ona uczestniczką tajemnicy Boga, który nie ma początku ani końca, a przecież mającego swoją historię ziemską. Aczkolwiek istniejący poza czasem, w czasie narodził się z Matki ziemskiej - poczęty z Ducha Świętego. Tylko człowiek umiera, bo śmierć jest skutkiem grzechu pierwородnego, zaś Maryja nie mogła podlegać skażeniu grzechem i śmierci, bo jest niepokalanie poczęta. Dlatego inne jest Jej zejście z tego świata do Domu Ojca określane jako „zaśnięcie”, czy „wniebowzięcie”, by osiągnąć pełnię zbawienia, którego jest współuczestniczką.

Czym dla nas jest wniebowzięcie Maryi? Jan Paweł II nazwał Maryję „przewodniczką na drodze wiary” i „obrazem Kościoła”. Oznacza to, że trzeba iść za nią kierując się posłuszeństwem słowom, które wypowiedziała w Kanie Galilejskiej: „Cokolwiek wam powie mój Syn, to czyńcie”. Słowa Jej Syna dziś rozlegają się w Kościele i poprzez Kościół, zaś od wierzących wymagane jest posłuszeństwo wiary i wierność życia. Świat czeka na „błogosławionych, którzy słuchają słów i wypełniają je” (Łk 11,28) jak Maryja. Kim naprawdę jesteśmy?

Różnie można ujmować człowieka w zależności od tego, co chce się od niego uzyskać. Były czasy, kiedy głoszono „dogmaty” fundamentalizmu ideologicznego, że człowiek jest przedmiotem produkcji. 50 lat obłędu siłą uzasadnianego ideologiczną ekonomią produkcji uprzedmiotowiło człowieka i przyniosło jako owo-



ce „raju na ziemi: bezrobocie, strajki, powszechną biedę i spustoszenie moralne człowieka, chociaż jak mówiono człowiek to brzmi dumnie”. Obraz człowieka widziany poprzez pryzmat Maryi Wniebowziętej jest diametralnie i istotowo różny. Człowiek to jest ktoś, kto w ciele nosi nadzieję. Można ją zawrzeć w słowach, że życie zmienia się, ale się nie kończy, Człowiek jest „bytem ku śmierci” - jak ujął to Heidegger, a znaczy to, że świadomość śmierci jest w niego wpisana. Znaczą to również, że człowiek nie jest jeszcze spełniony tu na ziemi. Idąc przez tę ziemię dorasta do swego człowieczeństwa, które jest ciągle przed nim jako zadanie. Uświadamiając sobie śmierć, przekonują się, że to życie, jako dorastanie do prawdziwego człowieczeństwa, polega na ciągłym umieraniu temu, co jest na tym świecie, na opuszczaniu tego, co nie jest wieczne. Człowiek w swoim życiu kieruje się troską. Trośczy się o innych, o przyjaciół, o bliskich, ale przede wszystkim trośczy się o samego siebie. W jego bycie chodzi mu o własne istnienie, które byłoby istnieniem pełnym. Dlatego rozumie siebie, że jeszcze nie jest. Podobny jest do melodii zapisanej i granej przez orkiestrę. W momencie grania melodia zmierza do swego finału, do swego niejako stawania się pełnią dzieła. Jest ona pełnym dziełem, kiedy orkiestra przestaje grać, a muzyka istnieje w świadomości słuchaczy. Dopóki jesteśmy tu na ziemi, jeszcze nie jesteśmy pełnymi ludźmi. Stajemy się nimi, kiedy przestajemy istnieć w wymiarach doczesności, a nasza egzystencja rozpoczyna się w sposób permanentny, jednoznaczny i nieograniczony w Bogu poprzez miłość.

Możemy więc jakoś zrozumieć tajemnicę chwały Maryi Wniebowziętej, ale też i z nadzieją spoglądać na naszą chwałę, której wzorem jest Maryja, bo stworzeni z miłości i dla miłości zdążamy ku niebu.

Ks. Wiesław GRONOWICZ

# MATKA BOŻA Z FATIMY NA BIAŁORUSI

„Kilka miesięcy temu odbyłem pielgrzymkę do Fatimy wraz z 47 kapłanami z Białorusi” - pisze ks. kard. Kazimierz Świątek, abp Mińska i Mochylewa i biskup Pińska, znany naszej Wspólnocie Polonijnej. Z tej okazji spotkałem siostrę Łucję, jedyną spośród trojga, które miały sławne widzenia w Fatimie. Zapytała mnie: dlaczego tak długo musieliście czekać? Potem Łucja dorzuciła: Czekałam na was od 1917 r.! To dopiero dzisiaj po tylu latach przybywacie? Zrozumiałe wtedy, że nasza pielgrzymka ma miejsce ponieważ posłanie Matki Bożej Fatimskiej się spełnia.

1 maja statua Matki Bożej rozpoczęła dwuletnią pielgrzymkę w 300 parafiach diecezji na Białorusi: Grodna, Pińska, Mińska - Mochylewa. W każdej parafii statua Matki Bożej będzie przebywała 24 godziny. Przed i w czasie jej pobytu odbywają się rekolekcje i czuwania modlitewne. Statua zostanie odprowadzona w procesji do granicy następnej parafii i tam przez kolejną parafię przejęta - sygnalizuje 82-letni Kardynał, objaśniając: „To pielgrzymowanie przyniesie nowe życie naszemu Kościołowi”.

Za czasów Stalina ks. Kazimierz Świątek płacił swoją wierność Papieżowi przez 10 lat przymusowej pracy, w najbardziej okrutnych obozach śmierci w Marynsku i Workucie (1944-1954).

W 1991 r. kiedy papież Jan Paweł II konsekrował go biskupem, życie religijne na Białorusi było prawie całkiem zniszczone. Przyjechał szukać księży-misjonarzy do Polski.

Z niewielu kościołów, które jeszcze stały, często pozostały tylko ruiny. Pięć lat temu wspólnoty, które były tylko zalążkiem rozrastają się. „Pierwsze trzy lata mojego biskupstwa, wszystko robiłem, aby kapłani i wierni nie byli zmuszeni modlić się na zewnątrz, następnie przystąpiliśmy do pracy, aby odbudować Kościół od wewnątrz”.

Jak widzi ks. Kardynał przyszłość Kościoła na Białorusi?

„Jestem optymistą - odpowiada - liczba praktykujących nieustannie wzrasta. Dzieci i młodzież przychodzi już w coraz większych grupach”.

Ma też Kardynał kłopoty: jednym z pierwszych to to, że siostry zakonne są nielegalnie, albowiem dotychczas prawodawstwo nie przewidziało dla nich legalnego statutu. Również istnieje problem ludności i kapłanów na terenach dotkniętych promieniowaniem z powodu wybuchu w Czarnobylu. Zdrowie sześciu kapłanów, którzy podjęli tam dobrowolnie pracę pogarsza się gwałtownie. Muszą co dwa tygodnie z powodu napromieniowania oddalać się z miejsca pracy i poddawać



leczeniu. W seminarium w Grodnie, obecnie za małym, choć ledwie odbudowanym studium 115 seminarzystów, 44 pochodzi z diecezji Mińsk-Mochylew. Niedawno Kardynał wyświęcił pierwszych pięciu księży dla dwóch diecezji. Po Zesłaniu Ducha Świętego wyświęcił dwóch następnych. W obecnej chwili odnawia się dawne seminarium w Pińsku. Wkrótce będzie tam 60 nowych seminarzystów, Kuria Diecezjalna oraz Instytut Katechetyczny. Duszą, inspiratorem tej akcji ewangelizacyjnej jest mimo wieku niezmiernie młody apostoł J. E. Ks. Kardynał Świątek. Białoruś liczy 10 mln. mieszkańców, z tego 2 miliony żyje w stolicy w Mińsku. Zdecydowana większość mieszkańców żyje na wsi. Diecezje Mińsk-Mochylew, które obejmują 80% kraju liczą 150 parafii, które obsługuje tylko 118 księży. Aby zapewnić, ułatwić duszpasterstwo w tych parafiach organizacja katolicka *Aide à l'Eglise en Detresse* (Pomoc Kościołowi w Potrzebie) zapewniła pomoc w wysokości 2 mln franków w ostatnich dwóch latach na kupno 57 samochodów jak również przeznaczyła 3 650 000 franków, aby wybudować lub odbudować 22 kościoły i kaplice. Obecnie Kardynał liczy na ich pomoc w sprawie remontu odzyskanego seminarium.

*Ks. prał. Stanisław Jez*

*Aide à l'Eglise en Detresse*  
B. P. 1, 29, rue du Louvre  
78750 Mareil Marly  
tel. 01 39 17 30 10  
CCP Paris 22 223 50D

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W ostrych słowach biskupi hiszpańscy potępił zamordowanie przez terrorystów baskijskich 12 lipca 29-letniego radnego niewielkiej miejscowości baskijskiej Ermua, Miguela Ángela Blanco Garrido. Biskup Bilbao Ricardo Blázquez, który przewodniczył obrzędowi pogrzebowemu w tym miasteczku, wezwał całe społeczeństwo do kontynuowania pokojowej walki przeciw przemocy. „Zemsta nie jest odpowiedzią godną człowieka” - powiedział.

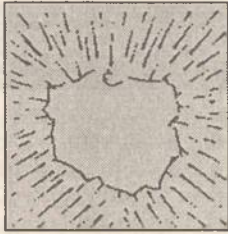
■ Ojciec Ciro Benedettini, wicedyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej potwierdził, że Jan Paweł II wysłał 24 czerwca list do prezydenta Rosji Borisa Jelcyna, w którym prosił go o „niedyskryminowanie katolików” w nowym ustawodawstwie wyznaniowym tego kraju. Przedstawiciel Biura Prasowego dodał, że na list ten, o charakterze prywatnym, z Moskwy nie nadeszła dotychczas żadna odpowiedź.

■ List do ambasadora Rosji w Stanach Zjednoczonych, wyrażający nadzieję, że prezydent Jelcyn nie podpisze kontrowersyjnej ustawy o wolności wyznania i wspólnotach religijnych, wystosował ostatnio abp Theodore E. McCarrick z Nowego Jorku. W USA pojawiły się także inne głosy nacisku na władze rosyjskie, m.in. o. Drew Christiansena i przysięgłego ambasadora tego kraju w Moskwie, Jamesa Collinsa.

■ Zgromadzenie Wyższych Przełożonych Zakonnych Konga (Kinsasa) wyraziło zaniepokojenie z powodu napałów i grózb, jakich dopuszczają się wobec osób zakonnych żołnierze nowego przywódcy kraju - Laurenta Desiré Kabili. Poinformowało o tym 14 lipca Radio Watykańskie.

■ Włoski ksiądz, pracujący wśród narkomanów, 66-letni Mario Picchi został laureatem ONZ-owskiej nagrody za „ekologię ducha”. Od 22 lat kieruje on Włoskim Ośrodkiem Solidarności (CEIS), który pomaga narkomanom. Nagrodę przyznano za ogromne zaangażowanie włoskiego kapłana w pomoc, świadczoną nieletnim ofiarom narkomanii.

■ Dwaj afrykańscy biskupi katolicki oskarżyli koncerny ponadnarodowe o współudział w wojnach domowych i krwawych konfliktach na Czarnym Lądzie. W wywiadzie, opublikowanym w Rzymie przez międzynarodowe dzieło pomocy „Kirche in Not” bp Gabriel Akwasi Ababio Mante z diecezji Jasiakan w Ghanie powiedział, że niektóre przedsiębiorstwa ponadnarodowe podtrzymują konflikty w Afryce.



## Z KRAJU

■ 10% obszaru Polski pod wodą, kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych, straty liczone w miliardach dolarów, to bilans powodzi, która dotknęła Polskę. Ocenia się, że jest to jedna z największych tego typu katastrof w historii kraju. 18 lipca ogłoszono dniem żałoby narodowej.

■ W związku z powodzią w kraju zwyżkował kurs dolara. Spore problemy mają także firmy ubezpieczeniowe. Na giełdzie spadły akcje niektórych z nich. W związku z przechodzeniem fali powodziowej Odrą zamknięte zostały przejścia graniczne z Niemcami.

■ Politycy starają się nareszcie naprawić swoją opieszałość z pierwszego etapu powodzi. Do Sejmu trafiły już odpowiednie ustawy. Nadal mocno krytykowany jest rząd i arogancka postawa premiera Wł. Cimoszewicza. Premier bagatelizował przez wiele dni rezultaty powodzi.

■ Sąd Najwyższy, niejednogłośnie uznał wyniki referendum konstytucyjnego. W trzech obwodach wyniki zostały jednak unieważnione. Udowodniono m.in. kradzież kart do głosowania, dorzucanie kart do urn przez przewodniczącego komisji i fałszowanie raportu. Po podpisaniu Konstytucji przez prezydenta wędzie ona w życie 17 października.

■ AWS rozpoczyna marsz do zwycięstwa - oznajmił jej przewodniczący Maciej Janowski na Konwencji tego ugrupowania. Tymczasem z Akcji odchodzą niektórzy politycy, którym nie podoba się otrzymany przez ich ugrupowania procent miejsc na listach. W ostatnich tygodniach z tego powodu znacznego wzmocnienia doznała inna prawicowa koalicja - UPR-Republikanie. UPR zastanawia się ostatnio nad przyjęciem do koalicji odłamu KPN z L. Moczulskim.

Półki co, ugrupowania prawicy ze sobą współpracują. W Warszawie do Senatu na trzy miejsca przypadające w tym okręgu ROP, AWS i UW wystawiły tylko po jednym kandydacie.

■ Jeszcze przed powodzią, oceniano tegoroczne zbiory jako bardzo dobre, zaś eksperci twierdzili, że po raz pierwszy od wielu lat Polska nie będzie potrzebowała importować zboża. Wielka woda przekreśliła te obliczenia.

■ Dwie trzecie Polaków nie jest w stanie odłożyć żadnych oszczędności.

■ Gen. W. Jaruzelski został wyłączony z procesu w sprawie Grudnia 1970 r. na Wybrzeżu z powodu złego stanu zdrowia. Dostarczone świadectwa lekarskie mówią o dolegliwościach oczu, nerek, kręgosłupa i depresjach generała.

■ 300 tys. osób uczestniczyło na Jasnej Górze w pielgrzymce Rodziny Radia Maryja.

■ W Michniowie na kielecczyźnie powstało Muzeum Walki i Męczeństwa wsi polskiej. W miejscowości tej, gdzie hitlerowcy wymordowali ponad 200 mieszkańców, ma stanąć 817 krzyży, upamiętniających ilość wsi spacyfikowanych w czasie wojny.

■ Przewodniczący Ziomkostwa Ślązaków A. Hupka zaapelował do władz polskich o ukaranie i odszukanie sprawców zbrodni popełnianych na Niemczech po II wojnie.

■ Poseł J. Szteliga z Opola przyznał się jako pierwszy do współpracy ze służbami tajnymi PRL. Poseł będzie jednak powtórnie kandydował z listy SLD.

■ Wybory coraz bliżej, o czym może świadczyć poszukiwanie sobie pozorządowych posad przez członków obecnego gabinetu. Min. Spraw Zagran. D. Rosati ubiega się o stanowisko dyrektora generalnego Organizacji Rozwoju Przemysłowego - UNIDO.

■ Policja w Lublinie zlikwidowała sieć sprzedaży narkotyków w tamtejszych szkołach średnich. Coraz częściej w pościgu za narkotykami policja wkracza również do domów studenckich.

■ Pomnik poświęcony Janowi III Sobieskiemu stanąć ma w Wilanowie. Obok pomnika króla ma stanąć 60-metrowa wieża w kształcie buławy hetmańskiej.

## SLD RZĄDZI - NARÓD TONIE

Polska, Polacy przeżyli i nadal przeżywają dramat. Powódź tysiąclecia długo jeszcze będzie dokuczać mieszkańcom południowej Polski. Ta bowiem część kraju odczuła kataklizm w największym stopniu. Obserwowalem z bliska dramat Ślązaków i mieszkańców Podhala. Trudno opisać tragedię. Aby ją zrozumieć trzeba ją przeżyć. Chaos, brak koordynacji między strażą, wojskiem, policją i administracją jedynie potęgował kryzysową sytuację. Ale tam na dole, choć nie brakło hien, zdołano w nieszczęściu znaleźć wspólny język. Ruszyła na masową skalę pomoc z innych części kraju. Sprawę w swoje ręce wzięła Caritas. Kościół, organizacje społeczne, także media zorganizowały szeroki strumień ludzkiej solidarności. Przeszła pomoc z zagranicy. Największym przegrany, największym sprzymierzeńcem ludzkiego nieszczęścia okazał się rząd Włodzimierza Cimoszewicza, głoszący się rządem lewicowym, opiekuńczym.

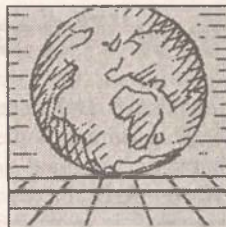
Człowieka poznaje się w biedzie. Władza ukazuje swoje oblicze w sytuacjach ekstremalnych. Hańba spada na głowę Cimoszewicza i eseldowców z kilku powodów. Wyliczmy je skrupulatnie, aby nie było mowy o emocjach, choć przyznam trudno utrzymać lejece na wodzy i język za zębami, gdy ma się do czynienia z taką butą i niechęcią do własnego narodu.

Gdy pod wodą znalazły się setki kilometrów hektarów ziemi, Cimoszewicz oświadczył, że nie ma klęski i rząd nie będzie uruchamiał pomocy z rezerw. Tonęły miasta, wsie, a premier uporczywie dowodził publicznie, że akcja pomocy przebiega sprawnie, zaś pieniędzy nie ma i nie będzie. Cimoszewicz i jego najbliższe ministerialne otoczenie kłamało - naród tonął. Dopiero dramatyczny obraz sytuacji, być może decyzja goszczącego w Polsce prezydenta Clintona o pomocy dla Polski zreflektowała towarzysza premiera (byłego towarzysza, ale dusza pozostała jeszcze gorsza). Wystąpił przed kamerami telewizyjnymi i oznajmił jaki z niego odważny i dzielny polityk. Rezygnuje z urlopu, aby doglądać co dzieje się z trzodą. A trzoda ciągle tonie. W stylu zaczerpniętym z wzorów propagandy Lenina, Bieruta i

Urbana chwalił samego siebie czyli niezaradny rząd. Łgał, że akcja pomocy przebiega sprawnie, że wszystko idzie jak z płatka. Pech chciał, że w telewizyjnym dzienniku tuż przed emisją orędzia czyli mowy-trawy pokazano zdjęcia świadczące o totalnym bałaganie i to głównie na skutek niezaradności góry.

Góra czyli SLD rządzi, naród tonie. Ten ogólnonarodowy skandal ma przede wszystkim wymowę moralną. Jest również obecny wątek polityczny. Premier postkomunistycznego rządu bał się wprowadzenia stanu wyjątkowego, gdyż oznaczałoby to przesunięcie terminu wyborów powszechnych o co najmniej kwartał. Wiadomo, że tzw. wielki sukces 4-letnich rządów postkomunistów stoi na glinianych nogach. Każdy miesiąc działa przeciwko SLD. Gdyby nie ciągłe kłótnie i nadmiar ambicji u polityków prawicy, moglibyśmy być już dziś spokojni o wynik wyborów. Cimoszewicz kosztem potrzebujących pomocy powodzian wybrał wariant korzystny dla jego opcji. Interes grupki partyjniaków spod komunistycznego znaku zawsze stał wyżej ponad interesami kraju i społeczeństwa. Tak było w wojnie bolszewickiej w 1920 r., tak było 17 września 1939 r., tak jest w czasach pokoju i niepodległości. I dlatego władza w rękach komunistycznej czy postkomunistycznej lewicy jest niebezpieczna dla polskiej racji stanu i interesów narodowych. Niech nie zamula tego obrazu zaproszenie Polski do NATO. To prawda, że fakt ten ma miejsce obecnie, gdy prezydentem jest postać rodem z peerełowskiej doktryny, to prawda, że obecny rząd opowiada się za wejściem Polski do NATO. Ale wystarczy przypomnieć co na ten temat mówili towarzysze przed wyborami w 1993 r. i na tym tle ujrzymy pełnię krętałów Kwaśniewskiego, Cimoszewicza, Oleksego i Millera, którzy swoje poglądy dostosowują do sytuacji. Liczy się dla nich władza. Nie można wierzyć w to, co mówią i w to, co obiecują. Polska jest dla nich tylko środkiem do celu. Celem jest władza. Za każdą cenę. Rządzą a naród tonie.

Jerzy Klechta



## ZE ŚWIATA

■ W Brazylii uruchomiono montownię samolotów z Mielca - «Dromader». Samolot ma być z czasem sprzedawany we wszystkich krajach Ameryki Południowej.

■ Pół miliarda franków zainwestuje do końca roku w budowę sieci swoich supermarketów w Polsce francuski Auchan.

■ W Berlinie odbył się szczyt niemiecko-polski. Pozytywnie oceniono wzajemne relacje. W związku z powodzią kanclerz Kohl obiecał daleko idącą pomoc dla naszego kraju. Niemcy były pierwszym krajem, który pośpieszył Polsce z pomocą humanitarną.

■ Komisja Europejska zaleca rozpoczęcie negocjacji z 6 z 11 kandydatów do UE. Są to: Polska, Węgry, Czechy, Estonia, Słowenia i Cypr.

■ UE przeznaczy 45 miliardów ecu na sfinansowanie pomocy dla krajów starających się o jej członkostwo.

■ Powódź dotknęła także Czechy. Woda zalała praktycznie całe Morawy. Na rynku walutowym spadł znacznie kurs korony.

■ Rosja chciałaby utworzenia międzynarodowych sił pokojowych. Moskwa traktuje tego typu siły jako przeciwwagę dla NATO i jest gotowa w pełni w nich uczestniczyć.

■ Rada Najwyższa Ukrainy zaakceptowała na urząd premiera Ukrainy W. Pustowjetenkę, którego zgłosił prezydent L. Kuczma.

■ W Czarnogórze nastąpiła zmiana szefa rządzącej partii socjalistycznej. Nowe kierownictwo partii opowiada się za większą samodzielnością Czarnogóry i rozluźnieniem więzów z Serbią. Obydwa kraje tworzą tzw. Nową Jugosławię.

■ Rosja zamierza utworzyć wła-

sny rynek złota. Na początek uwolniono ceny złota w sztabkach.

■ Prezydent Czech V. Havel zapowiedział, że będzie się ubiegał ponownie o fotel prezydenta. Kadencja Havela kończy się w lutym przyszłego roku.

■ 360 kilometrowy marsz protestu odbyły pracownicy elektrowni atomowej pod Smoleńskiem. Żądając wypłaty zaległych poborów, przyszedł aż do Moskwy, gdzie pieniądze im wypłacono. Wkrótce należy zapewne oczekiwać kolejnych tego typu pielgrzymek innych branż zawodowych.

■ W strefie zdemilitaryzowanej pomiędzy dwoma państwami koreańskimi doszło do godzinnej wymiany ognia. Obydwie strony oskarżają się wzajemnie o prowokacje.

■ W komunistycznej Korei ogłoszono oficjalnie o zakończeniu 3-letniej żałoby po Kim-Ir-Senie. Nazwiska nowego przywódcy jednak nie podano.

■ Sąd w Helsinkach uznał, że świadome zarażanie partnerów seksualnych wirusem HIV należy do kategorii przestępstw związanych z usiłowaniami zabójstwa.

■ Kradzieżą stulecia nazywa się napad uzbrojonych bandytów na bank w stolicy Słowacji Bratysławie. Przestępcy ukradli 1 100 tys. \$.

■ W Kambodży premier komunisty zmusił do ucieczki swojego głównego rywala politycznego - księcia Norodoma Narradiddha. Kraj dotknęły zamieszki.

■ 10 piłkarzy Kirgistanu zginęło w katastrofie autobusu, którym jechali na mecz do Tadżykistanu.

■ Amerykańska sonda kosmiczna wylądowała na Marsie. Powrót do badań planety nastąpił po 21 latach przerwy.

■ Najbogatszym człowiekiem świata jest prezes Microsoftu Bill Gates, który wyprzedził w tego typu rankingu wdowę po założycielu sieci marketów Wal-Mart, inwestora amerykańskiego W. Buffeta i spekulanta nieruchomościami z Hongkongu - pana Kee.

■ W Albanii przystąpiono do wycofywania międzynarodowych sił wojskowych. Po wybuchu antyrządowych demonstracji w kwietniu br. w operacji pokojowej uczestniczyło 7 tys. żołnierzy z 11 krajów.

## „... jest u nas kolumna w Warszawie ...”

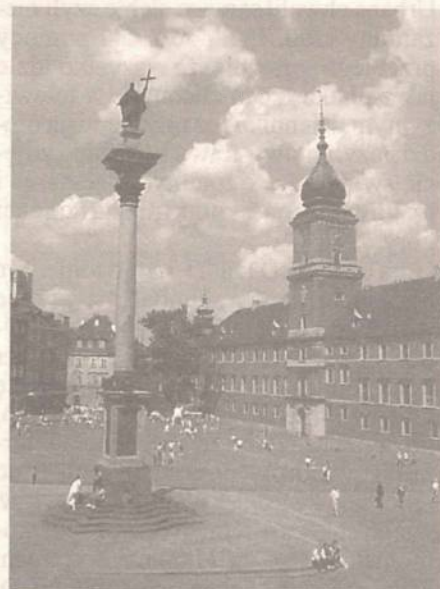
Któż jej nie zna? Kto jej nie pamięta? Strzela w górę w świetle Placu Zamkowego, zwieńczona posągami króla z szablą i krzyżem. Jest obok wyobrażenia Syreny niejako drugim herbem Stolicy. Urosła do rangi symbolu Warszawy. Ten pierwszy tego rodzaju świecki pomnik, ustawiony w wolnej przestrzeni ma dla Polaków znaczenie szczególne, należy do ważnych miejsc pamięci. Okazały ten pomnik wznosił Władysław IV w 1643 lub 44 roku przy Bramie Krakowskiej nieopodal rezydencji monarszej, ku czci swego ojca - króla Zygmunta III Wazy (1587-1632). Pomysł ustawienia w Warszawie pomnika w kształcie smukłej kolumny sięga czasów wcześniejszych. Sam Zygmunt III zamierzał go ufundować na pamiątkę pokroczenia rokoczu Zebrzydowskiego. Kazał nawet w tym celu wydobyć z kamieniołomu w Chęcinach, w Górach Świętokrzyskich, olbrzymi blok marmuru. Rychło jednak odstąpił od pomysłu, słusznie uznając go za niedość fortunny, mogącą zbyt drażnić opinię publiczną. Zresztą olbrzymi blok pękł w czasie obróbki już w kamieniołomie. Dopiero Władysław IV wykorzystał część tego kamienia na monument ku czci ojca. Pragnął nim, zdaje się, uczcić przypadającą na 1644 rok pięćdziesięciolecie jego koronacji na króla Szwecji, z którego to tytułu mimo rychłej detronizacji nigdy nie zrezygnował.

Wydobycie z kamieniołomu tak olbrzymiego głazu, misterne obrobienie, następnie jego transport do Warszawy a wreszcie podźwignięcie go i ustawienie były nie lada przedsięwzięciem technicznym. Kamień na specjalnym wozie, zaprzężonym w woły przetransportowano na krakowski brzeg Wisły i rzeką spławiono go do Warszawy. Niezwykły ten pomnik składa się z ustawionego na podwyższeniu schodów sześciennego, smukłego cokołu albo postumentu, na którym wznosi się wsparty na bazie, gładki trzon kolumny zwieńczony korynckim kapitelem, kapitel dźwiga bogato wyprofilowany impost, na nim dopiero jest cokolik posągu króla. Zarówno posąg jak też tablice z inskrypcjami na czterech licach cokołu i zdobiące jego górę orły z rozpiętymi skrzydłami połączone girlandą - są lane w brązie i lśniły kiedyś pozłotą. Cała reszta jest kamienna. Pierwotnie trzon kolumny był barwy czerwonej, pozostałe kamienne elementy - z czarnego marmuru.

Pomnik jest złożonym dziełem szeregu twórców. Autorem koncepcji przestrzennej kolumny był Augustyn Locci rodem z Rzymu m.in. twórca dekoracji i machin

teatralnych. Był on też autorem rysunku, według którego Wilhelm Hondius wykonał sztych i wydał go w Hadze w roku 1646. Sztych wyobraża kolumnę, uwzględnia umieszczone na jej cokole napisy, a ponadto pokazuje transport ładowy kolumny oraz jej ustawienie. Grafika ta, dedykowana królowej Marii Ludwice, żonie Władysława IV, wydana jako druk pamiątkowy nabyła znaczenia dokumentu. Konstanty Tencella architekt królewski dał projekt całego pomnika. On też opracował metodę i dokonał ustawienia kolumny. Posąg króla rzeźbił Klemens Mola, Włoch, zaś odlew wykonał Daniel Tym, prawdopodobnie w Gdańsku skąd został sprowadzony Wisłą, w górę rzeki. Warto jednak zauważyć, że dzwon autorstwa Tyma, dziś uszkodzony i ustawiony na placu Kanonii z tyłu Katedry św. Jana odlany był w 1646 r. jak mówi inskrypcja w Warszawie. Mimo że czterech było twórców, pomijając już anonimowego autora panegirycznych tekstów inskrypcji, cały pomnik jest bardzo jednolity w swej artystycznej koncepcji formą artystyczną. W wypracowaniu koncepcji pomnika od początku do końca uczestniczył sam król-fundator. Władysław IV, syn Zygmunta III, wielkiego miłośnika i mecenas sztuki, amatorsko zajmował się złotnictwem, grafiką, malarstwem - doskonale rozumiał jak doniosłe znaczenie ma sztuka jako instrument propagandy politycznej. Znane jest synowskie przywiązanie Władysława IV do ojca, jednak nie tylko o znaczenie tego w tym przypadku chodziło. W czasie gdy słabła władza monarsza w Polsce, marzący o sławie wodza i zwycięskiego wojownika król, marzący także o władzy absolutnej - wystawił okazały pomnik królewskiemu przodkowi, ukazujący splendor władzy monarszej, splendor króla z dynastii Wazów.

Pomnik miał przyćmić wszystkie najświetniejsze pomniki Rzymu. Pomysł zaczerpnięty zresztą od rzymskich pierwowzorów. Zastosowanie kolumny jako podstawy pomnika było znane już w czasach starożytnych. By wspomnieć rzymską kolumnę Trajana, kolumnę Marka Aureliusza (choć obie mają swoisty charakter) czy kolumnę Fokasa na Forum Romanum. Odkąd Dominik Fontana w r. 1586 na polecenie Sylwestra V przeniósł sławny egipski obelisk watykański w obecne miejsce na plac przed bazyliką, odrestaurował kolumnę Trajana i Marka Aureliusza, stawiając na ich szczycie posągi św. Piotra i św. Pawła - pomniki tego rodzaju stały się modne w całej baroko-



wej Europie. W 1614 r. papież Paweł V kazał swemu architektowi Karolowi Madernie przenieść z ceglanych ruder bazyliki Maksencjusza i Konstantyna wsporną żłobkowaną kolumnę koryncką, ustawić ją na placu przed bazyliką Matki Boskiej Większej na Eskwilinie i zwieńczyć pełną wdzięku figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Kolumna bowiem zawsze służyła za podstawę pomnika kultowego, poświęconego Matce Boskiej, Chrystusowi, Trójcy Świętej, czy świętym pańskim. Pomniki takie stawiano na placach przed kościołami, na skrzyżowaniach ulic i traktów, a także za miastem, w wolnej przestrzeni przy drodze, często w miejscu granicznym. Przykłady podobnych pomników w polskich pejzażach miejskich i wiejskich można mnożyć.

Warszawska kolumna Zygmunta powstała z zapatrzenia na wyżej wspomnianą kolumnę z Matką Boską na Eskwilinie, tym się wyróżnia, że jest pierwszym tego rodzaju pomnikiem świeckim.

Kolumna, podobnie jak obelisk ma ponadto wyrazistą wymowę ideową. Jej smukły, wertykalny trzon, oparty na ziemi i strzelający w górę jest symbolem łączności ziemi z niebem, związku życia doczesnego z żywotem wiecznym po śmierci. Lśniący trzon kolumny niby skamieniały promień słońca, jest obietnicą wiecznego trwania, stałości i mocy. I przeciwnie - strzaskana kolumna to śmierć. Miejsce, w którym wznosi się kolumna, niby środek jakiegś przestrzeni, jest zawsze miejscem ważnym. Filary w świątyni Salomona były uczynione z cedrów Libanu, symbolizujących odporność na zepsucie, nieśmiertelność. Na Olimpie Zeus siedział na kolumnie. Więc kolumna to piękno i moc, to także znak władzy.

By jeszcze dokładniej pojąć symbolikę naszego pomnika przypatrzmy się posą-



gowi króla na kolumnie. Zygmunt III jest w zbroi i z mieczem w ręku a zarazem w koronie, w płaszczu koronacyjnym i w drugiej ręce trzyma krzyż. Korona tzw. zamknięta - znaczy więc pełnię władzy suwerennej. Jest więc król Zygmunt przedstawiony w splendorze władcy chrześcijańskiego, propagatora i obrońcy wiary.

Wymowy pomnika dopełniają dość obszerne, zgodnie z duchem epoki nabrzmiałe panegiryzmem łacińskie teksty na brązowych tablicach. Przypominają one, że *Zygmunt III na mocy wolnej elekcji, król polski jest też z tytułu dziedziczenia, następstwa i prawa - królem Szwecji*. Napisy przypominają czyny wojenne Wazów, ich zwycięstwa nad Moskwą i Turkami: *wziął do niewoli wódzów moskiewskich, stolicę i ziemię moskiewską zdobył, wojska rozgromił i odzyskał Smoleńsk, zламаł pod Chocimiem potęgę turecką*. Panegiryczne te napisy przypominają wreszcie cnoty monarsze: *Tak w niebie jak i na ziemi - król Zygmunt III wyróżniający się pobożnością i orężem, słusznie zyskał podwójną chwałę - z jednej strony miecz, z drugiej krzyż trzyma tyłeż dzielną, co pobożną dłonią; mieczem walczył, pod tym znakiem zwyciężał, pod tym znakiem żył bezpieczny, niezwykły, szczęśliwy. Teraz dzięki szczęśliwości jaką dał - na ziemi sławny, a jaką zasłużył sobie w niebie - błogostawiony. Blask jego był jaśniejszy od złota, a mocniejszy od spiżu*. Ważnym też elementem pomnika jest widoczny na tablicy północnej cokołu kolumny - kartusz herbowy z tarczą pięciopopową, na której herby Korony, Litwy i Snopek Wazów w środku. Całość wieńczy korona, u dołu zaś na łańcuchu zwisa Order Złotego Runa, który Zygmunt III posiadał.

Jakkolwiek cała wymowa pomnika i panegiryczne na nim napisy - nie całkiem współbrzmiały z opiniami i ocenami tamtego panowania, prawdziwe i ważne jest zawarte w nim przesłanie. Wzniesiona w stołecznej Warszawie kolumna Zygmunta, w dobie upadku znaczenia władzy królewskiej z wielką mocą przypominała i miała uświadamiać istotną pozycję monarchy jako elementu kluczowego w strukturze państwa. Konieczne też trzeba pamiętać, że z tym panowaniem wiąże się ustoleczenie Warszawy. Wobec niedogodnego położenia Krakowa w stosunku do rozległych obszarów Rzeczypospolitej, zaczęła wzrastać rola bardziej centralnie usytuowanej Warszawy. Już sejm lubelski w r. 1569 swą konstytucją nazaczył Warszawę na miejsce odbywania się sejmów walnych koronnych. Później, wobec pożaru Wawelu od 1596 r. zaczęto rozbudowywać w Warszawie stary zamek

książąt mazowieckich. W 1611r. król zamieszkał tu na stałe. Przeniosły się tu kancelaria wielka koronna i inne ważne urzędy. Wszystko to zdecydowało o ustoleczeniu Warszawy.

Jak szybko wrosła kolumna Zygmunta w wyobraźnię polską i symbolikę polskiej przestrzeni, może świadczyć fakt, iż postrzegamy ją na sławnym sztychu Dawida Tscheringa z 1645 r., zdobiącym dzieło heraldyczne Okolskiego *Orbis Polonus*. Jan Andrzej Morsztyn z kolei, wykwintny poeta polski epoki baroku wprowadził ją do poezji. W jego „turystyczno-krajoznawczym” wierszu pt: *Kiedy w Warszawie wnijdziesz od Krakowa* czytamy:

*I w samo miasto przepraw się przez bronę.  
Ale stój: Widzisz te roste marmury,  
Ten słup, chęcińskiej znaczną dziurę góry,  
Ten napis i ten posąg nieczłowieczem  
Wzrostem monarchy, stąd z krzyżem,  
stąd z mieczem?*

*Syn to Trzeciemu wielki Zygmunтови  
Wystawił, sprzeczny chlubnemu Rzymowi,*

Strofy te otwierają długi cykl poetyckich obrazów o kolumnie. Ustawiona w reprezentacyjnym i ważnym punkcie Warszawy, szybko stała się nieodzownym elementem krajobrazu stolicy i ważnym punktem polskiej przestrzeni. Kolumna przez stulecia urosła do roli świadka wydarzeń dziejowych, a nawet dzieliła losy mieszkańców Stolicy i całego narodu. Znalazła swoje miejsce w pamięci zbiorowej Polaków, a także w twórczości artystycznej: w malarstwie i poezji.

Gdy w r. 1655 Karol Gustaw zdobył Warszawę, starał się podstępnie pozbyć drażniącego go pomnika pretendenta do korony szwedzkiej. Przemysłował przeniesienie kolumny w rzekomo bardziej odpowiednie miejsce. Rzemieślnicy warszawscy jednak odmówili współpracy. W r. 1657 Szwedzi zamierzali więc kolumnę prochem wysadzić. Za Jana II uporządkowano przestrzeń wokół kolumny, chaotycznie i żywiołowo po „potopie” szwedzkim zabudowaną. W czasie wojny północnej, a początku XVIII w. działania wojenne wprawdzie oszczędziły kolumnę, za to groziło jej wywiezienie do Rosji, gdyż August II Sas podarował ją Piotrowi Wielkiemu, ponieważ bardzo mu się podobała. Za to za Augusta III w r. 1743 kolumnę po raz pierwszy poddano konserwacji. Była bowiem zniszczona, nosiła ślady działań wojennych. Restaurację tę upamiętniała odpowiednia tabliczka na cokole. W czasach stanisławowskich trzykrotnie utrwalił ją w swych *wedutach* Canaletto.

Kolumna - symbol trwania, przetrwała kataklizm państwa pod koniec XVIII w.

Wówczas to, w czasie wojny w obronie Konstytucji 3 Maja, a następnie w czasie Insurekcji, u ludu Warszawy słyhać było opowieści, że król Zygmunt na kolumnie podniósł swój miecz, by iść narodowi z pomocą. Legendę tę odtąd powtarzano w dramatycznych momentach dziejowych. Zarazem przez pokolenia żyjące w XIX w. kolumna była postrzegana i odbierana nie tyle jako pomnik króla, co raczej jako pamiątka przeszłości, drogi symbol niepodległości Rzeczypospolitej i znak nadziei. W czasach Księstwa Warszawskiego, odchylną od pionu poddano konserwacji. Gdy Słowacki po klęsce powstania listopadowego z emigracji zatęsknił do Warszawy, to z nostalgią wspominał:

*... jest u nas kolumna w Warszawie,  
na której usiadają wędrownie żurawie...*

Ale w tym wierszu, którego tytuł *Uspokojenie* kolumna ta jest zarazem „struną kamienną” w obrazie rewolucji, rękojmią ostatecznego zwycięstwa za sprawą ludu Warszawy, potomków Kilińskich. Wiersz był pisany w 1845 r., ale wydrukowano go w Warszawie, dopiero w 1861 r., gdy w związku z burzliwymi wydarzeniami, zyskał na aktualności. Gra też kolumna swą symboliczną rolę w obrazach Grotgera z okresu powstania styczniowego. W roku 1863 dokonano prowizorycznego remontu kolumny a gruntownej przebudowie poddano ją w 1886 r. Wówczas to ze składki publicznej wymieniono wszystkie kamienne elementy, na granitowe monolity. Wymieniono cokol jak również trzon kolumny z czerwonego, chęcińskiego marmuru na różowy granit z okolic *Lago Maggiore* we Włoszech. Wtedy też u podstawy kolumny pojawiła się nowa balustrada, basen i fontanny z trytonami. Dopiero w 1929-30 r. usunięto te nienajpiękniejsze przydatki.

Kolumna przetrwała działania wojenne we wrześniu 1939 r. dopiero po powstaniu warszawskim podzieliła los stolicy, mściwie zniszczona przez hitlerowców. Powalona i strzaskana legła wśród gruzów. Posąg w 1945 r. przewieziono do Muzeum Narodowego i poddano konserwacji. Hasło odbudowy kolumny rzucili studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego. 22 lipca 1949 roku Stolica odzyskała kolumnę. Tym razem jej trzon wypolerowano ze strzegomskiego granitu. Podniesienie kolumny miało teraz znamię symbolu woli odbudowy Warszawy. Wokoło zaczęła się wznosić ze straszliwych gruzów Starówka z katedrą św. Jana, Krakowskie Przedmieście, a w końcu i Zamek Królewski.

*Mieczysław Rokosz*

## TO BYŁ OKRES GŁĘBSZEJ REFLEKSJI... ROZMOWA Z SENATOREM ZBIGNIEWEM ROMASZEWSKIM (2)

**PAWEŁ OSIKOWSKI:** *Proszę zdefiniować Ruch Odbudowy Polski w odniesieniu do Akcji Wyborczej Solidarność.*

**Sen. ZBIGNIEW ROMASZEWSKI:** Akcja Wyborcza jest koalicją wyborczą łączącą ugrupowania o bardzo zróżnicowanych programach, gdzie partie o programach antyzwiązkowych występują obok związku zawodowego. Można odnaleźć tu także partie o charakterze liberalnym. Do tego dochodzi i takie ugrupowanie jak ZChN. Jest to ogromny amalgamat najrozmaitszych orientacji politycznych - powiedzmy - o wspólnym antykomunistycznym rodowodzie. Natomiast Ruch Odbudowy Polski (ROP) jest dość jednolitą, skonsolidowaną partią polityczną. Lepszą czy gorszą, ale posiadającą program, określoną płaszczyznę polityczną. My wiemy czego się trzymać i to jest ta zasadnicza różnica w odróżnieniu od AWS. Co będzie z AWS trudno jeszcze powiedzieć. Nota bene działania prowadzone w celu rozbicia Ruchu Odbudowy Polski, całkowite odcięcie go od mass mediów, wskazują wyraźnie jak wielkim zagrożeniem jest on dla postkomunistów. ROP to instytucja zwarta, konsekwentna. Oczywiście niedoskonała, ale... Tegoroczne wybory parlamentarne (21 września) są dla nas piekielnie niewygodne, bo nie mieliśmy czasu na zbudowanie własnych struktur organizacyjnych, na zorganizowanie mocnych podstaw finansowych, no... na nic. Programowo wcale nie chcemy się od Solidarności do końca odróżniać. Razem z Solidarnością mamy wspólną platformę programową. Jest nią zbojkotowany przez układ lewicowy obywatelski projekt konstytucji. Tak się składa, że Solidarność ten projekt przyjęła, ale napisaliśmy ją w gruncie rzeczy my: Olszewski, Parys, Barbara Niemiec, S. Krukowski. To są ludzie, którzy się znaleźli w ROP. Problem polega na tym, żebyśmy byli blisko Solidarności, ale jednocześnie byśmy mogli wyartykułować - w oparciu o Związek - swój niezależny jednoznaczny program polityczny.

**P.O.:** *ROP jest jedną z niewielu partii o jasnym patriotyczno-prawym charakterze. Posiada jednak bardzo szczupły elektorat, na dodatek kurczący się ostatnio. Jakie są tego przyczyny?*

**Z.R.:** Nic nadzwyczajnego się tu nie dzieje. Trwają dwie „antyropowskie” kampanie. Pierwsza polega na izolowaniu ROP od środków masowego przekazu, żeby nie funkcjonował on w świadomości szerokiego odbiorcy. Jeżeli Ruch Odbudowy Polski w ogóle pojawia się w mass mediach, to zawsze w kontekście jakichś nie-

porozumień wewnętrznych. Natomiast żadne nasze działania programowe w ogóle nie przedostają się do opinii publicznej. To jest bardzo świadoma działalność. Po drugie - powiedziałbym - celowe fałszowanie sondaży. Przykładem manipulacji sondażowej jest następujący fakt. Otóż Ruch Odbudowy Polski jest w dużej mierze identyfikowany przez osobę swojego lidera Jana Olszewskiego. I tu powstają kolosalne różnice pomiędzy badaniami OBOP-u i CEBOS-u. OBOP, który podaje Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego ma od razu o 4 punkty wyższe wyniki. I stąd się na przykład biorą pozorne różnice. A w ogóle jest to kwestia prowadzenia kampanii, połączenia nazwy Ruchu Odbudowy Polski z nazwiskiem Jana Olszewskiego, który posiada w Polsce, pewną wiarygodność.

**P.O.:** *Na scenie politycznej pojawiła się i zyskuje duże wpływy Partia Emerytów. Jest to dziwny fenomen, coś takiego jak partia X Tymińskiego. Jak Pan tłumaczy to zjawisko?*

**Z.R.:** Jest to doskonały pomysł kręgów... postkomunistycznych na odebranie głosów prawicy. Jest to partia, która oczywiście ma dużo mniejsze kłopoty finansowe aniżeli my. To są ci „biedni emeryci”. Oczywiście zupełnie inną sprawą jest autentyczny problem emerytur, problem ludzi, którzy zakończyli aktywność zawodową a żyją w ciągłej niepewności. W tej chwili będący u steru układ polityczny prowadzi dodatkowo niezwykle perfidną grę. Otóż wprowadza się właśnie reformę systemu emerytalnego, w gruncie rzeczy słuszną. Bo jak każdy sobie policzy, ile płacił na fundusz emerytalny, to gdyby to był składek do banku, byłby bogaczem w tej chwili. Co się stało z tymi procentami, co się stało z tymi pieniędzmi? Każdy o to pyta. I przejście na system, w którym każdy ma swoje konto emerytalne, na które odkłada pieniądze i z tego konta korzysta, to jest system na pewno dużo bardziej sprawiedliwy. Bo swoją pracą budujesz swoją starość. To jest ta prosta relacja. Natomiast przejście z obecnego systemu generacyjnego, w którym pracujący utrzymują niepracujących, a pieniądze składowe idą od razu na wypłaty emerytur zamiast do systemu funduszu emerytalnego jest niezwykle trudne i kosztowne. Przewiduje się między innymi, że z wpływających w tej chwili składek ok. 20% będzie kapitalizowanych i stworzy bazę dla funduszu emerytalnego, ale... Jeżeli teraz nagle z pieniędzy, które płacą obecnie pracujący nagle odprowadzi się 20% na fundusze do kapitalizacji, to tych 20% zabraknie na aktu-



fol. P. Fedorowicz

alne renty i emerytury, na wypłaty. To jest oczywiste. Jak byśmy nie liczyli to pozostanie 80 % zamiast 100%. W związku z tym trzeba tę lukę w jakiś sposób uzupełnić... na wypłaty bieżących rent i emerytur. Teoretycznie część może pochodzić z wpływów z prywatyzacji gospodarki. Tyle tylko, że obecna prywatyzacja prowadzona jest w sposób absolutnie rabunkowy. Na fundusze emerytalne w gruncie rzeczy nic nie zostaje. Będzie to więc powodowało w ciągu 10 czy 15 lat deficyt budżetowy rządu od 1,5 do 3 % (przewiduje to projekt rządu). Jednocześnie wprowadzono w Konstytucji ograniczenie, że dług publiczny nie może przekroczyć 60% produktu krajowego brutto. W tej chwili wysokość długu publicznego, jak niektórzy szacują, wynosi 57 % (inni mówią już o przekroczeniu 60%). Co to znaczy dla przyszłego rządu? Znaczy to, że... tu się wprowadzi emerytury, tu się postawi granice (nie wolno zwiększyć deficytu) i nie ma z czego tych emerytur płacić! Przyszły rząd będzie więc musiał albo ciąć emerytury i renty o... 20%, albo ciąć budżet w sferze zdrowia, oświaty itp. I tak to jest zaplanowane. Ja nie wiem czy ci ludzie pisząc Konstytucję nie czytali tych ustaw, czy czytając ustawy nie czytali Konstytucji. Jest to tak jakby działały dwa różne parlamenty lub jakby świadomie chciano ewentualny przyszły prawicowy rząd postawić w sytuacji nierozwiązalnej. Świadczy to o tym, jak ważny jest to problem, jak ciężki i jak łatwo rozgrywać go w tym momencie.

**P.O.:** *Zupełnie innym fenomenem życia publicznego, związanym tym razem z mass mediami jest Radio Maryja. Jakie są w tej chwili relacje ROP z Radiem Maryja, które stało się przecież istotnym elementem kształtowania opinii publicznej. Jakie są w ogóle stosunki Ruchu Od-*

***budowy Polski z Kościołem?***

**Z.R.:** Zacznę od tej drugiej, zasadniczej kwestii. Trzeba przecież powiedzieć, że społeczna nauka Kościoła jest w gruncie rzeczy jedną z nowocześniejszych doktryn społecznych. Wobec tego warto patrzeć na nią także z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństw. To są ogromne doświadczenia, to jest wielka nauka dla partii politycznych. Stąd uważam, że kierunki chrześcijańsko-demokratyczne mają ogromne perspektywy rozwoju. W Ruchu Odbudowy Polski w pełni akceptujemy to i bardzo jesteśmy bliscy temu w naszym programie. Natomiast jesteśmy zdecydowanie przeciwni używaniu instytucjonalnego Kościoła do celów politycznych. Uważamy, że nadużywanie autorytetu Kościoła w polityce wyrządziło Kościołowi w ostatnim okresie ogromne szkody. Bo błędy polityków, którzy podawali się za przedstawicieli Kościoła, ich błędy - w opinii publicznej - obciążają Kościół. Nasz Kościół jest Kościołem powszechnym i eksponowanie swojej katolickości, przy jednoczesnym nie wiązaniu się określonymi zasadami (jak duchowieństwo) jest nadużyciem. Żyje się jak się żyje, podejmuje się decyzje, a nagle odpowiedzialność za to spada na Kościół. Myślę, że pewne rozróżnienie pojęć i nienadużywanie Kościoła jest konieczne. To rzecz w moim przekonaniu niezwykle ważna, która zarówno dobrze podziela na autorytet polityków, jak również odciąża Kościół od tych wszystkich kampanii politycznych, które są prowadzone przeciwko Kościołowi. Część ugrupowań politycznych zasłaniając się Kościołem wystawiła ten Kościół na szwank. To jest sprawa przyjmowania własnej odpowiedzialności przez polityków za podejmowane przez nich działania i nienadużywanie w tej sprawie autorytetu Kościoła... Jeżeli chodzi o Radio Maryja... Myślę, że jest to niewątpliwie fenomen. Radio, które w bardzo krótkim czasie zdobyło ogromną „słuchalność” wśród Polaków. To jest niewątpliwie zasługa ks. Rydzyka, jego ogromnego dynamizmu. Natomiast w związku z rozpowszechnianymi pogłoskami o masonskich związkach Olszewskiego stosunek ks. Rydzyka do Ruchu Odbudowy Polski był - powiedziałbym - pełen rezerwy. Jednak w tej chwili, po tym kiedy, właściwie dwoma podstawowymi siłami, które prowadziły kampanię antykonstytucyjną było Radio Maryja i Ruch Odbudowy Polski, myślę, że część wątpliwości i uprzedzeń uległa pewnemu zatarciu. Niektórzy ludzie bezpośrednio związani z Radiem Maryja są na naszych listach wyborczych, zresztą bez żadnych uzgodnień. Po prostu ich postawa wpisuje się w sposób naturalny w nasz program, naszą wizję państwa. Z drugiej strony, myślę, że nasze działania przekonały ojca Rydzyka do tego, że nasze po-

stawy są szczere. Trzeba tu jeszcze dodać jedną rzecz. Wnioski wyciągnięte z ostatniej wizyty Ojca św. w Polsce. Wizyty, która w moim przekonaniu wyraźnie wskazywała, że Kościół katolicki jest Kościołem powszechnym i że jego dążeniem jest budowanie i działanie w sferze wartości, a nie w sferze polityki. Ja tak odebrałem to przypomnienie ze strony Ojca św. To wszystko porządkuje. Wszyscy zachynają powoli wracać na swoje miejsca.

***P.O.: Czy istnieje zatem szansa, że po papieskiej wizycie politycy w większym stopniu będą respektowali wartości, które Kościół powszechny reprezentuje?***

**Z.R.:** Może dostrzegą jak ich działania wiążą się z systemem wartości. Bo pielgrzymka Ojca św. to był okres głębszej refleksji. Polityk w gruncie rzeczy na szerszą refleksję nie ma czasu. Nie ma czasu na zobaczenie swojego działania w szerszym kontekście. A tutaj mieliśmy 12 dni, które tę całą kotłownicę na chwilę przynajmniej przerwały. Może nie zdażył się cud, ale nastąpił moment konkretnej refleksji. Co to moje działanie, nasze działania znaczą w szerszym kontekście państwa, narodu, systemu wartości chrześcijańskich.

***P.O.: Polaków mieszkających za granicą, zwłaszcza tych ze wschodu bulwersuje kwestia obywatelstwa. Jak Pan, jako członek komisji, która ma się zająć tworzeniem ustawy o obywatelstwie ocenia tę sytuację?***

**Z.R.:** Kiedy wystąpiłem w Senacie z tą inicjatywą był początek marca. Liczyłem, że w cztery, pięć osób w komisji senackiej uda się nam zebrać i w ciągu półtora miesiąca stworzyć projekt ustawy dotyczącej obywatelstwa polskiego. Okazuje się, że w tej chwili, w czerwcu została dopiero powołana komisja. Trzeba sobie powiedzieć, że ta komisja i tak nic już nie zrobi. Został wyprodukowany jedynie „kawałek kielbasy wyborczej”, żeby pokazać, że coś się w tej sprawie dzieje. Uważam, że jest to takie bezwstydne wykonywanie gestu. Tymczasem trzeba było posadzić trzech ludzi, którzy chcą tym się zająć, którzy mają jakieś poglądy, dodać im ekspertów, dodać trochę pieniędzy, żeby tę ustawę można było zrobić rzeczywiście w półtora miesiąca. W tej chwili to jest po prostu zawracanie głowy, mimo że jest to przecież tak pilna sprawa. Myślę, że w przyszłej kadencji zajmiemy się tym, zwłaszcza że mam w tej sprawie koncepcję rozwiązania problemu. Kwestia wcale nie jest taka łatwa. Przede wszystkim ze względu na to, że podwójne obywatelstwo w szeregu krajów nie jest dopuszczane. Dotyczy to zwłaszcza krajów byłego Związku Radzieckiego. Moim zdaniem „zdrowym rozwiązaniem” byłoby, poza obywatelstwem polskim, wpro-

wadzenie instytucji, którą można by nazwać powiedzmy „promesą obywatelstwa polskiego”. To znaczy, że każdy człowiek pochodzenia polskiego uzyskiwałby tego typu promesę, jeżeli tylko zechce to automatycznie zostanie obywatelstwo polskie. Ta „promesa” dawałaby mu pewne uprawnienia, nie tak szerokie jak obywatelstwo, ale dotyczące np. działalności społecznej, gospodarczej czy politycznej. Tak wyobrażałbym sobie ustawę mogącą w pewnym stopniu zadośćuczynić tym wszystkim ludziom, którzy zostali, wbrew własnej woli pozbawieni przez obce państwo swojego polskiego obywatelstwa. To nie jest dla tych ludzi łatwy problem. Oni podwójnego obywatelstwa mieć nie mogą, jednocześnie nie mogą przenieść się, zrezygnować z dotychczasowego bytu, powrócić do Polski. Zresztą należałoby tę repatriację, szczególnie z Kazachstanu, zorganizować. To jest ogromne zaniedbanie, którego się dopuszczono. I w tym momencie potrzebne jest danie ludziom takich możliwości, stworzenie warunków - jeżeli będziesz chciał, możesz powrócić, możesz uzyskać pełne prawa, korzystać ze swobód. Jedną z niewielu korzystnych zapisów przyjętej ostatnio Konstytucji jest to, że Senat będzie instytucją koordynującą współpracę z Polakami.

***P.O.: Jaki wynik wyborów parlamentarnych satysfakcjonowałby Ruch Odbudowy Polski. Jakiego wyniku rzeczywiście ROP się spodziewa?***

**Z.R.:** Jeżeli chodzi o wybory do Sejmu, to nie sądzę, żeby ten wynik był gorszy niż 10 - 12%. Co powinno dawać, to zależy troszeczkę od układu sił, jakie będą startowały, 15 do 18 % mandatów. To jest taki wynik, który uważam za całkowicie realny. Sądzę, że ten wynik może być lepszy, aczkolwiek już mówiliśmy o odcięciu od mass mediów, o kampaniach prowadzonych w tych mediach przeciwko Ruchowi Odbudowy Polski, o eksponowaniu wszelkich wewnętrznych tarć... itd. To będzie działało negatywnie. Trzeba z tym walczyć...

***P.O.: Czy Ruch Odbudowy Polski będzie współdziałał w przyszłym parlamencie z Akcją Wyborczą Solidarność?***

**Z.R.:** Tak to sobie wyobrażamy. Chociażby z tych przyczyn, o których już mówiliśmy. Zresztą ta współpraca jest już właściwie zatwierdzona i realizowana.

*Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI  
(wywiad, ze względu na terminy oddania do druku nie został autoryzowany)*

## Dokończenie ze str. 3

Miasto jest znów wielką stolicą, ale niestety zawiera zbyt dużo kopii (pięknych i wzruszających, ale... nieautentycznych) i zbyt dużo monstrualnych śladów architektury stalinowskiej, jak np. Pałac Kultury. Na temat tej przerażającej budowli, którą „czuć Wschodem” na przynajmniej dziesięć kilometrów, warto przypomnieć komiczne powiedzonko warszawskie: „Skąd mamy najpiękniejszy widok?”; „ze szczytu Pałacu Kultury”; „a dlaczego?”; „bo stamtąd nie widzi się tegoż Pałacu”.

Na zakończenie pomówmy trochę o sprawach kulturalnych i społeczno-gospodarczych. Przypominam przeto wspomniały rozkwit opery za czasów Władysława IV, pałac wilanowski Sobieskiego, nowości w dziedzinie architektury w okresie saskim: pałac saski, pałac Brühla (niestety nieodbudowany), kilka fragmentów Zamku Królewskiego. Okres stanisławowski daje Warszawie przepiękne wnętrza zamku, Pałac Łazienkowski, który jest chyba najwspanialszym i najgustowniejszym osiągnięciem stylu „stanisławowskiego”, który jeden z bardzo znanych francuskich historyków sztuki nazwał: „Ludwik XV i pół” czyli coś pośredniego między Ludwikiem XV i XVI. W okresie Królestwa Kongresowego „panuje” w Warszawie dwu wybitnych architektów: Corazzi i Aigner. Pierwszy był Włochem z pochodzenia, jak zresztą kilku najwybitniejszych architektów Stanisława Augusta, tańszych



niż Francuzi, o których królowi najpierw chodziło. Corrazi i Aigner dali stolicy cały szereg znanych i na ogół pięknych budowli (Teatr Wielki, Pałac Staszica), o których mówi się potocznie, że są w stylu Królestwa Kongresowego czyli w społecznym francuskim stylu Cesarstwa. Paryski kościół św. Magdaleny, waszyngtoński Kapitol i warszawskie Ministerstwo Skarbu są bardzo bliskimi krewnymi. W tymże okresie, w roku 1817, powstaje Uniwersytet Warszawski, piąta z kolei wszechnica polska po Krakowie, Wilnie, Zamościu i Lwowie. Niemal równocześnie ustanowione zostało arcybiskupstwo warszawskie, któremu miały podlegać wszystkie biskupstwa „Kongresówki”. Sytuacja administracyjna Kościoła na tych ziemiach nie zmieniła się aż do odzyskania niepodległości po pierwszej

wojnie światowej. Dodajmy do tego owocną działalność Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, powstanie słownika Lindego, a także początki olśniewającej kariery młodocianego Fryderyka Chopina, prawdziwego warszawiaka. Wypada więc stwierdzić, że okres Królestwa Kongresowego jest ogromnie ważny w historii stolicy.

W drugiej połowie XIX w. w połączeniu z nowożytnym rozwojem gospodarki, nabiera wielkiego znaczenia mieszczaństwo warszawskie przemysłowo-handlowo-bankowe. Żyje ono do dziś w niektórych dziełach Bolesława Prusa, należących do arcydzieł literatury polskiej: mam głównie na myśli „Emancypantki” i „Lalkę”. Złe stosunki z okupantem rosyjskim stają się coraz gorsze, a dla Warszawy symbolem barbarzyńskiego ucisku i głupiej rusyfikacji stanie się cerkiew wybudowana na ówczesnym placu Saskim. W kilka lat po odzyskaniu niepodległości nie pozostało z niej ani śladu.

Zatrzymuję się przy końcu pierwszej wojny światowej jako że współczesne dzieje Warszawy, często tragiczne, dobrze są wszystkim znane. Oczywiście w żadnym czasopiśmie nie ma dość miejsca na dokładny opis historii jakiegokolwiek wielkiego miasta. Dlatego uznałem za stosowne ująć kilka tylko aspektów tematu, starając się podkreślić to, co może nie jest wystarczająco znane.

Jan MYCIŃSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Wakacje kojarzą się z podróżami, oddaniem i egzotyką. Proponuję dziś więc Państwu temat bardzo egzotyczny i podróż bardzo daleką do Afryki. A z czym Afryka kojarzy się każdemu dziecku? Ze zwierzętami, które w Europie zobaczyć można tylko w ZOO - lwami, żyrafami, słoniami, nosorożcami. W czerwcu bardzo dużo mówiło się właśnie o słoniach. Konwencja ds. międzynarodowego handlu zagrożonymi gatunkami zwierząt, po 10 dniach bardzo burzliwych debat, postanowiła na swym 10. szczycie znieść zakaz handlu kością słoniową. Zakaz ten, który obowiązywał od 1989 roku uratował afrykańskie słonie od niechlubnej zguby. Dawno temu, gdy Sienkiewicz pisał „W pustyni i w puszczy” egzystowały one sobie na terenie całej Afryki. Ludziom na świecie zaczęły się jednak podobać przedmioty z kości słoniowej i kłusownicy przeźrebili wielkie połacie czarnego kontynentu. Od lat siedemdziesiątych naszego wieku, słonie występują tylko w niektórych strefach na południe od Sahary. Ich



liczba z dwóch milionów 500 tys. w roku 70 spadła do około 400 tys. I gdyby nie zakaz z 1989 roku, dzisiaj z pewnością tego gatunku w ogóle by nie było.

Dlatego ostatnia decyzja Konwencji powzięta w Zimbabwie, budzi ogromne zaniepokojenie organizacji ekologicznych. Kraje afrykańskie, które narzuciły zniesienie zakazu mają jednak swoje racje. Dzięki opiece roztoczonej nad rzadkimi zwierzętami w Afryce ich ilość ustabilizowała się. A w niektórych krajach, przekroczyła nawet możliwości rezerwatów. Jest też prawdą, że słonie potrafią całkowicie zniszczyć uprawy. Są także realnym zagrożeniem dla ludności. Nie mówiąc już o tym, że ich utrzymanie kosztuje bardzo drogo, a Afryce brakuje pieniędzy. Zimbabwe, Botswana i Namibia, w których słoniowe pogłowie jest najliczniejsze, wysunęły więc propozycję, by ochronę słoni finansować z dochodów, jakie przynosi sprzedaż ich wspaniałych białych siekaczy (a nie kłów jak się zwykle myśli). Oznaczać to musi oficjalny, ści-

śle reglamentowany odstrzał. Propozycja ta, mimo zaciętej walki bardzo wpływowych, nierządowych organizacji ekologicznych (między innymi potężnej, amerykańskiej Humane Society, liczącej 5 milionów członków) i oporu większości państw Zachodu została przyjęta. Dyskusja przerodziła się w regularne starcie polityczne „Południa” z „Północą”. Południe czyli tzw. Trzeci Świat, zarzuciło Północy postawę „kolonialną”, lekceważenie interesów afrykańskich i nieuwzględnianie opinii wypowiedzianych przez kraje Afryki i w końcu, Północ musiała ustąpić pod jednakże pewnymi warunkami. Po pierwsze, zniesienie zakazu handlu kością słoniową dotyczyć będzie jedynie 3 krajów: Zimbabwe, Namibii i Botswany. Zanim decyzja zacznie obowiązywać, minąć ma regulaminowe 18 miesięcy, co pozwolić ma zainteresowanym krajom na przygotowanie legalnych ram dla sprzedaży istniejących już składów kości. Sprzedaż ta ma być skrupulatnie kontrolowana i podobno jest nadzieja, że tak będzie, gdyż kraj do obserwacji będzie tylko jeden - Japonia, gdzie ciągle używa się kości słoniowej do produkcji pieczęci.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

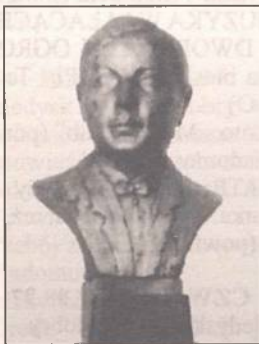


## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### POLSKA

■ W Stowarzyszeniu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego trwają przygotowania do I Europejskiego Forum Gospodarczego Polonii, które odbędzie się w Poznaniu w dniach 28-29 listopada. Uczestnikami spotkania będą biznesmeni polskiego pochodzenia, zarówno z państw Unii Europejskiej jak i mieszkający w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Udział w Forum zapowiedziała również duża grupa przedsiębiorców polonijnych ze Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej. Na I Europejskim Forum Gospodarczym Polonii zostaną wręczone tegoroczne nagrody im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, przyznane przez Kapitułę obradującą pod przewodnictwem Marszałka Senatu RP, za wybitne osiągnięcia we współpracy gospodarczej między Polonią i Macierzą oraz medal «Pro Polonia» dla pioniera polonijnego biznesu.



Tegorocznymi laureatami Nagrody im. E. Kwiatkowskiego wyłonionymi z grupy 44 osób zostali: Nagroda główna: Stefan Mathews z RPA. Dyplomy honorowe: Tadeusz Frąckowiak ze Słowacji, Jerzy Hajduczyk z Polski, Janusz Lubkowski z Wielkiej Brytanii, Piotr Moncarz ze Stanów Zjednoczonych, Jacek Mroźkiewicz z Ekwadoru, Tomasz Niewodniczański z Niemiec, **Leopold Płowiecki z Francji**, Peter Pokładek z Brazylii, Aleksander Wojtyński z Izraela. Medal «Pro Polonia» dla pioniera polonijnego biznesu przyznano **Jeanowi Zarzeckiemu z Francji**. Wszyscy zainteresowani udziałem w I Europejskim Forum Gospodarczym Polonii proszeni są o kontakt z Biurem Organizacyjnym: Poznań, ul. Mickiewicza 33, tel. 84 80 682 lub 84 76 001 w. 238; fax 84 76 001 w. 246.

■ Każdy Polak za granicą posiadający polskie obywatelstwo, winien mieć takie same prawa jak Polak mieszkający w kraju - taką uchwałę podjął Senat po debacie

o sprawach Polonii. Powołano Komisję Nadzwyczajną, która przygotowuje inicjatywę ustawodawczą w sprawie zmiany przepisów o obywatelstwie polskim.

■ W latach 1967-1995 ukazało się drukiem 20 tomów opatrzonych wspólnym tytułem naczelnym «W nurcie zagadnień posoborowych». W okresie 1974-1995 wydano 22 tomy serii «Chrześcijaństwo». Za powołanie do życia i za redakcję obydwu tych serii wydawniczych biskup Bohdan Bejze otrzymał Nagrodę Naukową im. Ireny i Franciszka Skowyrów. Nagrodę tę przydzielił od kilku lat Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym działający przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, i kierowany przez ks. prof. Edwarda Walewandera. Uroczystość wręczenia Nagrody odbyła się 5 maja 1997 roku w sali reprezentacyjnej Trybunału Koronnego w Lublinie.

■ Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą spotkała się z delegacją Senatu Argentyny oraz z delegacją Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej, na czele której stał jej prezes, konsul honorowy RP w Urugwaju Jan Kobylański. Goście zapoznali Komisję z problematyką polonijną w Ameryce Południowej, w szczególności sposób podkreślając fakt zbyt słabej łączności z krajem ojczystym. Poinformowano również, że Senat Argentyny ustanowił dzień 8 czerwca świętem polskiego osadnictwa i wnioskował do władz wykonawczych o nadanie tym obchodom charakteru ogólnonarodowego.

### USA

■ Od wielu lat mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych Włodzimierz Kozak wybitny profesor fizjologii i bioinżynierii. Urodził się 7 maja 1927 w Warszawie. Studia odbywał na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie 1945, Uniwersytecie Warszawskim (biologia) 1946-1947, Uniwersytecie Łódzkim (biologia) 1947-1951, University of Sydney (doktorat w dziedzinie fizjologii wzroku) 1960-1963, Instytut im. Nenckiego PAN w Warszawie (habilitacja z neurofizjologii) 1964-1966. Asystent, a następnie adiunkt w Instytucie im. Nenckiego PAN w Łodzi, a następnie w Warszawie 1949-1963; stypendysta Fundacji Rockefellera na Australian National University 1959-1960; stypendysta Ophthalmic Research Institute of Australia (University of Sydney) 1960-1963; kierownik laboratorium w Instytucie im. Nenckiego PAN w Warszawie 1964-1968; pracownik naukowy Institute of Ophthalmology (Uni-

versity of London) w Londynie 1968; visiting professor w Neuroscience Center, State University of New York w Buffalo 1968-1970; profesor nadzwyczajny, a następnie profesor zwyczajny Carnegie-Mellon University w Pittsburghu 1970-. Główne kierunki działalności naukowej prof. W. Kozaka to: fizjologia; neurofizjologia; bioinżynieria; neuropatologia wzroku; retinopatia cukrzycowa; rezonans magnetyczny. Współautor dwóch patentów, licznych opracowań naukowych i referatów publikowanych w czasopiśmie specjalistycznych oraz haseł encyklopedycznych (polska *Wielka Encyklopedia Powszechna PAN*). Wprowadził kilka nowych metod badań naukowych m.in. metodę analizy wyłańczeniowej pojedynczych neuronów wzrokowych przy pomocy komputera. Autor przedmowy i redaktor naukowy książki J.C. Eccles *Fizjologia synaps nerwowych*, 1968. Promotor i recenzent wielu rozpraw doktorskich. Członek: International Brain Research Organization w Londynie 1966-, Society of Neuroscience w Bethesda 1971-, Association for Research in Vision and Ophthalmology w Albany 1974-, International Society for Clinical Electrophysiology of Vision w Amsterdamie 1978-, Polish Institute of Arts and Sciences in America w Nowym Jorku 1972-, American Association for the Advancement of Sciences w Waszyngtonie 1972-, Juvenile Diabetes Foundation International w Nowym Jorku 1986- Laureat nagrody naukowej Polskiej Akademii Nauk 1955.

### SZWAJCARIA

■ Od 1 lipca br. duszpasterzem polskim dla Szwajcarii niemieckojęzycznej został mianowany ks. Włodzimierz Czerwiński, kapłan archidiecezji warszawskiej. Siedziba nowego duszpasterza mieści się w Zurychu (Aemtlerstr. 42, tel. 01/ 461 47 10). Zakres jego posługiwania obejmuje duszpasterstwo Polaków zamieszkających na terenie diecezji Chur, St. Gallen i Bazylea.

### DANIA

■ Duński Urząd Statystyczny w wydanej informatorze «Cudzoziemcy, osoby urodzone za granicą, emigranci i ich potomkowie na dzień 1 stycznia 1996 r.» podaje, że obecnie w Danii mieszka 5291 obywateli polskich. Jak wynika z danych statystycznych liczba Polaków w ostatnich 10 latach wzrosła dwukrotnie (w 1987 mieszkało w Danii 2721 osób). Wśród obywateli polskich dominują kobiety (3584). Ponad połowę obywateli polskich w Danii to osoby w wieku od 25 do 49 lat. Dzieci i młodzież do 24 roku życia stanowią 37%, a pozostałe 8 % to osoby powyżej 50 lat.

4.08.97 do 10.08.97


**TV POLONIA**
**PONIEDZIAŁEK 4.08.97****KONSERWACJA DO GODZ. 15.00**

- 15.00 Panorama  
 15.30 Alfabet rzek polskich: „I jak Ina” - prog. K. Sędek  
 15.50 ...swego nie znacie - Kat. zabytków: Prusice - prog. M. Wojtyńskiego  
 15.55 „Za mało na Polaka, za mało na Niemca” - film dok. J. Roman - Stefanowskiej  
 16.20 Niedokończone rozdziały: „Byłem wtedy na Pradze” - prog. M. Kubery  
 16.30 Eurofolk: „Zwierciadło”  
 16.50 Teledyski  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 Bractwo przygody i zabawy: „Kazimierz Dolny” - prog. dla dzieci  
 17.45 „Wielka gra”  
 18.35 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 27 / 52 - serial prod. kanad.  
 19.20 „Wieczera” - prog. poetycki  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Godzina W” - dramat prod. pol. reż. J. Morgenstern  
 21.45 „Bzzzzz...” - koncert zespołu O.N.A.  
 22.30 Panorama  
 23.00 „Powstanie Warszawskie” - film dok. K. Langa  
 0.10 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: „Muzyka na wodzie” - suita G.H. Haendla  
 0.40 Niedokończone rozdziały: „Byłam wtedy na Pradze” - prog. M. Kubery  
 0.50 Wiadomości  
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 27 / 52 - serial prod. kanad. (powt.)

**WTOREK 5.08.97**

- 7.05 Teledyski  
 7.15 Salon lwowski: „Andrzej Kurylewicz” - film dok. W. Stępińskiego (powt.)  
 7.30 „Podwieczorek...” - prog. rozryw. (powt.)  
 8.30 Wiadomości  
 8.45 Teledyski  
 9.00 Alfabet rzek polskich - „I jak Ina” - prog. K. Sędek (powt.)  
 9.20 ...swego nie znacie - Kat. zabytków: Prusice - prog. M. Wojtyńskiego (powt.)  
 9.30 Na polską nutę (powt.)  
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 27 / 52 - serial prod. kanad. (powt.)  
 10.45 „Powstanie Warszawskie” - film dok. K. Langa (powt.)  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Godzina W” - dramat prod. pol., reż. J. Morgenstern (powt.)  
 13.30 Przebój za przebojem  
 14.30 Galeria pod strzechą: „Ptasznik z Begna” - prog. J. Ziółkowskiej  
 14.45 W rajskim ogrodzie: „Mija jesień,

- zima idzie” - prog. W. Popkiewicza (powt.)  
 15.00 Panorama  
 15.30 Muzyka rodzima: XXVII Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich - występ laureatów  
 16.00 Powtórka z historii - Stanisław Leszczyński  
 16.30 Zaproszenie - prog. krajoznawczy W. Nowakowskiego  
 16.50 Teledyski  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Wakacje z duchami” odc. 1 / 7 - „Na zamku straszy” - serial dla młodz. reż. S. Jędryka  
 17.45 „Wielka gra”  
 18.35 „Zespół adwokacki” odc. 7 / 12 - serial TVP, reż. A. Kotkowski  
 19.20 Artysta czasu jesieni - T. Kwiatkowski (1)  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Blisko, coraz bliżej” odc. 6 / 19 - „Obcy wśród swoich. Rok 1914” - serial TVP, reż. Z. Chmielewski  
 21.55 „Pędzel i batuta - film o A. Majewskim” - film dok. T. Wiszniewskiego  
 22.30 Panorama  
 23.00 „Wojenne Podole Szłomo Wolkowicza - opowieść 1: Rewolwer i sprawa Dermańskiego” - film dok. A. Chiczewskiego  
 23.20 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Moje spotkania” - Jerzy Pasieka - prog. J. Zakrzeńskiego  
 24.00 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: Franz Schubert: Sonata a - moll „Arpeggione” (STEREO)  
 0.30 Zaproszenie - prog. krajoznawczy W. Nowakowskiego (powt.)  
 0.50 Wiadomości  
 1.00 „Zespół adwokacki” odc. 7 / 12 - serial TVP, reż. A. Kotkowski (powt.)

**ŚRODA 6.08.97**

- 7.05 Teledysk na dzień dobry  
 7.10 Labirynty kultury - Woda (powt.)  
 7.30 Z archiwum i pamięci (powt.)  
 8.30 Wiadomości  
 8.45 Teledyski  
 9.00 Muzyka rodzima: XXVII Międzynarodowy Festiwal Ziem Górskich - występ laureatów (powt.)  
 9.30 „Wakacje z duchami” odc. 1 / 7 - „Na zamku straszy”, reż. S. Jędryka (powt.)  
 10.00 „Zespół adwokacki” odc. 7 / 12 - serial TVP, reż. A. Kotkowski (powt.)  
 10.45 Artysta czasu jesieni - T. Kwiatkowski (1) (powt.)  
 11.00 Powtórka z historii - Stanisław Leszczyński (powt.)  
 11.30 „Tylko muzyka” - prog. rozryw.  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 „Blisko, coraz bliżej” odc. 6 / 19 - „Obcy wśród swoich. Rok 1914” - serial TVP, reż. Z. Chmielewski (powt.)  
 13.35 „Pędzel i batuta - film o Andrzeju Majewskim” - film dok. T.

- Wiszniewskiego (powt.)  
 14.10 „Auto - Moto - Klub”  
 14.30 Rody polskie: Czartoryscy (1) - film dok. J. Nowakowskiej (powt.)  
 15.00 Panorama  
 15.30 Historia obyczaju - Mój dom, moja twierdza (2) - prog. M. Wituskiego  
 15.50 ...swego nie znacie - Kat. zabytków: Lutynia - prog. M. Wojtyńskiego  
 15.55 „Tymona Terleckiego życie pełne teatru” - film dok. A. Sapii  
 16.30 „Auto - Moto - Klub” (powt.)  
 16.50 Teledyski  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Szafiki” - prog. dla dzieci (powt.)  
 17.45 „Wielka gra”  
 18.35 TEATR: „Wszystko zależy od dziadka”, autorka: I. Ruskowska, reż. A. Minkiewicz  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 ADAPTACJE LITERATURY: „Pensja pani Latter” - dramat prod. pol. 1983, reż. St. Różewicz  
 22.10 „Tylko muzyka” - prog. rozryw.  
 22.30 Panorama  
 23.00 ZE SZTUKĄ NATY: „Wspomnienie o Julianie Tuwimie” - rep. T. Kampańskiego  
 23.45 „Hekla” - film dok. N. M. Kuźnika  
 24.00 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: „Muzyka biesiadna” G. Ph. Telemanna (STEREO)  
 0.30 „Auto - Moto - Klub” (powt.)  
 0.50 Wiadomości  
 1.00 TEATR: „Wszystko zależy od dziadka”, autorka: I. Ruskowska, reż. A. Minkiewicz (powt.)

**CZWARTEK 7.08.97**

- 7.05 Teledysk na dzień dobry  
 7.10 „Auto - Moto - Klub” (powt.)  
 7.30 „Sen - Edyta Bartosiewicz” - prog. rozryw. (powt.)  
 7.55 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki (powt.)  
 8.30 Wiadomości  
 8.45 Teledyski  
 9.00 Historia obyczaju - Mój dom, moja twierdza (2) - prog. M. Wituskiego (powt.)  
 9.20 ...swego nie znacie - Kat. zabytków: Lutynia - prog. M. Wojtyńskiego (powt.)  
 9.30 „Szafiki” - prog. dla dzieci (powt.)  
 10.00 „Wielka miłość Balzaka” odc. 7 / ost. - „Wyzwolony” - serial prod. polsko-francuskiej, reż. W. Solarz (powt.)  
 11.00 „Tymona Terleckiego życie pełne teatru” - rep. A. Sapii (powt.)  
 11.30 „Tylko muzyka” - prog. muz.  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 ADAPTACJE LITERATURY: „Pensja pani Latter” - dramat prod. pol., reż. St. Różewicz (powt.)  
 13.55 „Tylko muzyka” - prog. rozryw. (powt.)  
 14.30 „Tajemnice naszych kwiatów” - film przyrod. J. Walencika (powt.)

15.00 Panorama  
 15.30 „Credo” - prog. red. katolickiej  
 16.00 „Mój wiek XX” - rep. J. Wileńskiej  
 16.30 Labirynty kultury - Dwór  
 16.50 Teledyski  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Przyjaciele wesołego diabła” odc. 4 / 5 - „W krainie ducha ciemności” - serial dla młodz. reż. J. Łukaszewicz  
 17.45 „Wielka gra”  
 18.35 „Gdańsk 39” odc. 1 / 4 - serial TVP, 1989, reż. Z. Kuźmiński  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 TEATR SATELITARNY: „Dwie bliźny”, autor: A. Fredro, reż. A. Łapicki  
 21.40 Małe ojczyzny: „Tuczempy” - film dok. A. Janickiego  
 22.30 Panorama  
 23.00 „Europejczyk z prowincji” - rep.  
 24.00 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: Wolfgang Amadeusz Mozart - Serenada B - dur nr 10 „Gran Partita” KV 361 Wyk. Krakowski Zespół Instrumentów Dętych (STEREO)  
 0.30 Labirynty kultury - Dwór - prog. M. Bradke (powt.)  
 0.50 Wiadomości  
 1.00 „Gdańsk 39” odc. 1 / 4 - serial prod. pol. (powt.)

**PIĄTEK 8.08.97**

7.05 Teledysk na dzień dobry  
 7.10 Wojenne Podole Szlomo Wolkowicza - opowieść 1: Rewolwer i sprawa Dermańskiego - film dok. A. Chiczewskiego (powt.)  
 7.30 Przebój za przebojem (powt.)  
 8.30 Wiadomości  
 8.45 Teledyski  
 9.00 „Credo” - mag. katolicki (powt.)  
 9.30 „Przyjaciele wesołego diabła” odc. 4 / 5 - „W krainie ducha ciemności” - serial dla młodz. reż. J. Łukaszewicz (powt.)  
 10.00 „Gdańsk 39” odc. 1 / 4 - serial TVP (powt.)  
 11.00 „Mój wiek XX” - rep. J. Wileńskiej (powt.)  
 11.30 „Tylko muzyka” - prog. muz.  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 „Tulipan” odc. 2 / 6 - serial TVP (powt.)  
 13.30 „Europejczyk z prowincji” - rep. (powt.)  
 14.30 „Święto kabaretów” (1) - prog. z udziałem kabaretów wiejskich  
 15.00 Panorama  
 15.30 Zwyczajne i obrzędy - „Ropiorz” - prog. B. Paszat Królikowskiej  
 16.00 Reportaż  
 16.30 Hity satelity  
 16.50 Teledyski  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Ala i As” - prog. dla najmłodszych  
 17.30 „Mazi w Gondolandii”  
 17.35 Tata, a Marcin powiedział... - „Nie ma czasu na uprzejmość”

17.45 „Wielka gra”  
 18.35 „Kapitan Sowa na tropie” odc. 6 / 8 - „Szantażysta” - serial TVP, reż. S. Bareja  
 19.00 Salonowe potyczki: P. Kukiz  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Tulipan” odc. 3 / 6 - serial TVP, reż. J. Dymek  
 21.30 Z archiwum i pamięci - prog. rozryw.  
 22.30 Panorama  
 23.00 KOMEDIANCI: „Ryszarda Hannin” - film dok. K. Mierzwinskiej  
 24.00 MUZYKA W PAŁACACH, ZAMKACH, DWORKACH I OGRODACH: Koncert Antonia Vivaldiego, wyk. Łódzka Orkiestra Kameralna pod dyr. Z. Szostaka (STEREO)  
 0.30 „Hity satelity” (powt.)  
 0.50 Wiadomości  
 1.00 „Kapitan Sowa na tropie” odc. 6 / 8 - „Szantażysta” - serial prod. pol., reż. S. Bareja (powt.)

**SOBOTA 9.08.97**

7.05 Zaproszenie - prog. krajoznawczy W. Nowakowskiego (powt.)  
 7.25 Galeria pod strzechą: „Mój ruchomy świat” - prog. B. Ziółkowskiego  
 7.40 Hity satelity (powt.)  
 8.00 Piosenki na temat  
 8.20 „Ala i As” - prog. dla najmłodszych (powt.)  
 8.35 „Mazi w Gondolandii” (12)  
 8.40 „Szafiki” - prog. dla dzieci  
 9.15 W rajskim ogrodzie: „Wrzoście” - prog. W. Popkiewicza  
 9.30 Wiadomości  
 9.50 Teledyski  
 10.00 BRAWO! HIT!  
 13.00 Wiadomości  
 13.15 Rody polskie: „Czartoryscy” (2) - rep. J. Nowakowskiej  
 13.45 „Policzyć bocianie gniazda” - film przyrod. M. Łukowskiego  
 14.15 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” odc. 25 / 26 - serial dla młodz.  
 14.40 „Widget” odc. 30 - „Półkubek”  
 15.15 Klechdy i bajania: Baśnie Pomorza Zachodniego - prog. B. Szuszwydek - Sadurskiej  
 15.40 „Ludzie i konie” - film dok. T. Arciucha  
 16.20 Kuchnia polska  
 16.30 Piosenki na temat  
 16.50 Teledyski  
 17.00 Teleexpress  
 17.20 SPORT Z SATELITY: Regaty żeglarskie o Puchar TV Polonia, Prokom Polish Open - turniej tenisowy, Zawody w narciarstwie wodnym  
 18.30 „Hrabina Cosel” odc. 1 / 3 - „Kamaryla” - serial prod. pol. 1967, reż. J. Antczak  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Sztuka kochania” - kom. prod.

pol. reż. J. Bromski  
 22.30 Panorama  
 23.00 Benefis Ryszarda Rynkowskiego (1)  
 23.50 „Ballada o Januszku” odc. 6 / 8 - „Rybałci” - serial prod. pol. reż. H. Bielski

**NIEDZIELA 10.08.97**

7.05 „Hrabina Cosel” odc. 1 / 3 - „Kamaryla” - serial prod. pol., reż. J. Antczak (powt.)  
 7.55 „Słowo na niedzielę”  
 8.00 „W drodze” - rep. S. Koehlera  
 8.15 Muzyczne pocztówki - Andyjskie granie (3)  
 8.45 „W krainie czarnoksiężnika Oza” odc. 11 / 26 - „Dar chińskiego mandaryna”  
 9.10 Zaproszenie - prog. krajoznawczy W. Nowakowskiego  
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Przeboje Muzycznego Festiwalu Łañcut'96  
 10.20 „Listy w butelce” odc. 6 - „Trójkąt Bermudzki” - film dok. K. Baranowskiego  
 10.50 Kuchnia polska  
 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Ciuchcia z piosenkami, czyli opowieści Ciotki Matyldy”, autorzy: W. Graniczewski, A. Sikowski, reż. W. Graniczewski  
 12.00 Szkoła na wesoło - prog. dla dzieci  
 12.30 Skarbiec - magazyn historyczno - kulturalny  
 13.00 Pieprz i wanilia - Tropem Inków: Znaki zapytania - prog. T. Halika, E. Dzikowskiej i R. Kanciruka  
 13.30 Prog. rozryw.  
 14.00 Spotkanie z prof. Wiktorem Zinem - „Alfabet rodzimego krajobrazu”  
 14.15 Sceny domowe odc. 6 - „Lornetka” - wid. telewiz. H. Bardijewskiego, reż. A. Zakrzewski  
 14.35 Pałace i dwory Rzeczypospolitej (4)  
 15.00 Kraina uśmiechu - prog. K. Kowalskiego  
 16.00 BIOGRAFIE: „Adolf Rudnicki - pisarz osobny” - film dok. A. Mencwela i K. Domagalika  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” odc. 13  
 17.40 „Jak cudne są wspomnienia” odc. 5 / 7 - „U nas na prowincji” - cykl dokumentalno - montażowy prod. pol. reż. S. Janicki  
 18.40 „Ostatni redyk” - rep. J. Wierzbickiej  
 19.20 „Zdarzyło się w kabarecie... Piotra Skrzyneckiego” - montażowy prog. muz.  
 19.45 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Sami swoi” - kom. prod. pol., 1967, reż. S. Chęciński  
 21.50 „Varius Manx” - recital zespołu  
 22.30 Panorama  
 23.00 SPORT Z SATELITY: Gonitwy na Służewcu  
 23.45 Benefis Ryszarda Rynkowskiego (2) - prog. rozryw.  
 1.05 Wiadomości

*Z przyczyn niezależnych od Redakcji nie możemy opublikować programu na tydzień od 11-17 sierpnia. Przepraszamy.*

*Redakcja*

## W rocznicę Powstania

## BRAMA ŚMIERCI

Wisła tego lata rozlała się w Warszawie szeroko, znikły pod wodą plaże, drzewa i baseny na nie uregulowanym prawym brzegu. Podobnie jak wielu warszawiaków i ja wciąż jeszcze z niepokojem przyglądam się brunatnej, rwącej rzece. I równocześnie nie mogę pozbyć się natrętnej myśli, że kiedyś ta woda była jeszcze bardziej brunatna i podobno miała smak krwi. Tak opowiadał przyjaciel mojego ojca, Tadeusz Januszewski. Razem walczyli w Powstaniu na prawym brzegu Wisły, na Czerniakowie.

(...) Powstańcy utrzymywali przyczółek w rejonie około 1 km na południe od wiaduktu mostu Poniatowskiego. Szerokość przyczółka wynosiła około 2 km (od wylotu ulicy Ludnej do portu czerniakowskiego), a głębokość około 2 km (do ulicy Rozbrat).

W pierwszej dekadzie września osrodek powstańców na Powiślu Czerniakowskim (Czerniakowie) składał się z różnych oddziałów i pododdziałów AK i AL - ogółem z czterech batalionów liczących około 1100 żołnierzy. Były to: zgrupowanie „Kryśka” (bataliony „Bazar”, „Tum” i „Tur”) oraz oddziały zgrupowania „Radosław”, które w pierwszych dniach września (po upadku Starego Miasta) przedostały się do Śródmieścia, a następnie zostały skierowane na Czerniaków (Józef Margules: *Przyczółki warszawskie*).

Dla kilkunastoletnich chłopców z Warszawy, w większości fanatycznych kibiców „Legii”, dzisiejszy Czerniaków to przede wszystkim stadion piłkarski ich ukochanej drużyny, korty i baseny „Legii” oraz sąsiednie lodowisko Torwar. W 44 r. do ich rówieśników - powstańców z Czerniakowa - Niemcy strzelali z cekaemów:

Z trybun stadionu Legii grzali do nas Niemcy. Strzelali do wszystkiego, co poruszało się po drugiej stronie Łazienkowskiej. My też próbowaliśmy się do nich dostać, ale trudno było ich wymacać, kryli się za obmurowaniami i ławkami. Musieliśmy oszczędzać naboje. Postanowiliśmy obejść ich od tej strony, gdzie dziś są baseny. Ale jak przeskoczyć ulicę? Pierwszy wyrwał się kilkunastoletni chłopak, którego imienia czy pseudonimu nawet dziś nie pamiętam. Dobięął do środka ulicy i dostał w kolano. Upadł na jezdnię i jęczał. Trzeba go było stamtąd zabrać. Zaryzykował Zygmunt - pani ojciec. Podczołgał się do rannego, wziął go na plecy i wciąż czołgając się, wrócił. Do dziś nie mogę uwierzyć, że Niemcom nie udało się ich trafić. Urządzili przecież istną kanonadę do ruchomego celu. Kule jednak szły obok, odbijały się od jezdni... Odwaga Zygmunta nie na wiele się zdała... Chłopak umarł kilka dni potem w powstańczym szpitalu. Gangrena. Matkę tego chłopca znam z widzenia, mieszka na Czerniakowie niedaleko mnie. Ale nie chce nawet na mnie patrzeć. Powiedziała, że to przez nas straciła syna. (Relacja Tadeusza Januszewskiego, pseudonim „Dodek” z batalionu „Bazar”, zgrupowania AK „Kryśka”)

Długi, czteropiętrowy budynek przy ulicy Rozbrat 10/14 to je-

den z kilku spółdzielczych bloków Banku Gospodarstwa Krajowego. Wybudowano je w latach trzydziestych. Kiedy miałam może z osiem lat, matka przyprowadziła mnie tu po raz pierwszy. Potem ja pokazałam ten dom swoim dzieciom. Czy i one opowiedzą historię związaną z tym domem swoim synom czy córkom? W tym właśnie budynku, konkretnie nad szeroką bramą, która dzieli blok na połowę, zginął mój ojciec.

Zygmunt (pseudonim „Góral”), ja, Francuz „Gwiazdka” i jeszcze jeden Francuz, którego pseudonimu teraz nie pamiętam, siedzieliśmy na parterze bloku BGK przy ul. Rozbrat. Brama, przez którą teraz biegnie ulica Jezierskiego, była zabarykadowana deskami. Licha to była barykada, ale skuteczna, bo chroniła przed ostrzałem Niemców. Siedzieli oni w budynku szkoły „Batorego” i w handlowce. Strzelali z cekaemów i pewno się wściekali, że przeciw nam nie mogą użyć artylerii, gdyż mogliby wtedy roznieść swoich po drugiej stronie bloku.

W tym momencie mieliśmy chwilę oddechu. Zeszliśmy nawet na podwórce. Chłopcy od Radosława opowiadali o swych przeżyciach na Starówce... Nagle któryś z naszych krzyknął, że z naprzeciwka jedzie w naszą stronę czołg. Zygmunt zareagował błyskawicznie. Chwytał granaty i pobiegł na samą górę. Wraz z nim Francuz „Gwiazdka”. Znad bramy można było najłatwiej trafić czołg granatem. Ale to nie był zwykły czołg, lecz goliat nafaszerowany materiałem wybuchowym.

To wszystko trwało sekundy. Usłyszeliśmy trzask łamanych desek barykady i w chwilę później nastąpił straszliwy wybuch. Za moment byli tu już Niemcy. Wraz z kilkoma kolegami udało mi się wyczołgać do Czerniakowskiej. Przez tydzień ukrywałem się w piwnicy domu nr 162. Te piwnice... rodziły się tam dzieci, umierali ranni, często zamieniały się w zbiorowe mogiły pod gruzami zawałonych domów... później usiłowałem przepłynąć Wisłę, ale w momencie, gdy za portem czerniakowskim dotarłem już do bieżącej wody aresztowali mnie Niemcy. Gdyby złapali mnie wcześniej, z pewnością zabiliby mnie jako powstańca, teraz nawet nie przyznałem się, że walczyłem na Czerniakowie. To mnie ocaliło... Co stało się z Zygmuntem, nie wiedziałem... Bałem się myśleć...

Niemcy z dywizji „Hermann Goering” zawlekli mnie aż do Fromborka. Tam wyzwolili mnie Rosjanie. Z końcem lutego 1945 r. dotarłem wreszcie do domu. Po radosnym powitaniu moja matka powiedziała: Zygmunt nie żyje. Wisi pod dachem bloku BGK. Musisz go zdjąć.

Łatwo powiedzieć zdjąć. Gdy poszedłem go zobaczyć, wzruszenie chwyciło mnie za gardło. Zaczepiony obcasem o strop, wisił głową w dół. Dwie ręce i nogę miał jakby połączone... Rękawy czarnego kombinezonu ścisnęły wciąż te same gumki, które mu dałem, gdyśmy wyszli z mojego domu na Solcu... Wisił tam od 12 czy 13 września 44 r., nie wiem dokładnie, bo nie bawiliśmy się wtedy w sprawdzanie dat.

Z kolegami, braćmi-bliźniakami Krzemieńskimi i Andrzejem Piechnikiem obmyśliliśmy sposób zdjęcia ciała. Nie było to łatwe. Klatka schodowa nie istniała, po gruzach można było



Tadeusz Januszewski przed bramą przy ul. Rozbrat 10/14



dojść zaledwie do pierwszego piętra, a „Góral” wisiał na czwartym. Udało mi się jednak jakoś wejść po prętach zbrojeniowych, miałem ze sobą również ciężki drąg. Tym drągiem podważyłem nadwyrężony strop, ciało spadło na drzwi, które w pogotowiu trzymali koledzy.

Nie będę pani opowiadał, jak wyglądał Zygmunt, ale powiem na pocieszenie, że na pewno pod tym stropem zawisł już nieżywy. Musiał zginąć od samego wybuchu.

Prowizorycznym pogrzebem Zygmunta zajęła się moja matka. Pochowaliśmy go na razie między drugim a trzecim blokiem BGK. Trzeba było zawiadomić rodzinę. Żony Zygmunta czyli pani matki, nie było w Warszawie, nawet nie wiedziałem, że niedługo będzie rodzić... Dopiero w kwietniu 45 r. odnalazłem na Grochowie siostrę Zygmunta, Marię Krzak (Relacja Tadeusza Januszewskiego).

Ten widok śni mi się jeszcze i teraz po nocach. Mam wciąż w pamięci ten wstrząsający, tragiczny obraz: zwłoki wysokiego mężczyzny w czarnym kombinezonie, zawieszono go głową w dół pod dachem budynku BGK.

Niemcy zabrali moją matkę i mnie z ulicy Fabrycznej do obozu w Pruszkowie dokładnie 14 września 1944 r. Wybuch goliata na Rozbrat miał więc miejsce 12 albo 13 września, ale na pewno nie wcześniej i nie później. Pyta pani, czy można było żyć z tym widokiem za oknem... Proszę pani, kiedy po wyzwoleniu wróciłam do Warszawy, chodziłam dosłownie po stosach trupów. Sama pracowałam przy ekshumacji zwłok przy Szpitalu Dzieciątka Jezus. Śmierdziałam trupami... Nie, widok ciała pani ojca nie przerażał. Natomiast przygnębiająca była bezsilność, że z tym ciałem nie można nic zrobić. Tu trzeba było silnego mężczyzny, gotowego nawet ryzykować życiem. Zanim znalazł się wreszcie ktoś taki, zwłoki bohatera powstańca przez wiele miesięcy wydane były na pastwę wiatru, śniegu i słońca. (Relacja Jądwi Szejter, mieszkanki Czerniakowa z ulicy Fabrycznej).

Działo się to w Warszawie, w kancelarii parafji Matki Boskiej Częstochowskiej dnia dwudziestego czwartego kwietnia roku tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego o godzinie dziesiątej stały się: Romana Krzycka, przy mężu, i Maria Krzak, przy mężu, pełnoletnie, zamieszkałe w Warszawie, i oświadczyły, że przy ul. Rozbrat pod numerem dwunastym dnia trzynastego września roku tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego zmarł Zygmunt Stettner, lat trzydzieści dwa mający, żonaty, urodzony we Lwowie, syn Piotra i Wiktorji z Zielińskich. Pozostawił po sobie żonę Marję z Kunickich. Po przekonaniu się o śmierci Zygmunta Stettnera akt ten, obecnym przeczytany, przez nas i przez nich podpisany został. (Księga Aktów Zgonów w 1945 r., poz. 134, pisownia oryginalna).

Kiedy już udało się Krzakowej załatwić gdzieś trumnę, trzeba było postarać się o jakiś środek transportu, aby przewieźć ją z ulicy Rozbrat na Bródno. Najpierw myślałyśmy o wózku ręcznym, miałyśmy go ciągnąć na zmianę, bo jedna osoba musiała pilnować, aby trumna nie zsunęła się na ziemię. Ktoś rozsądny odradził nam ten pomysł: z ulicy Rozbrat na Wincentego jest szmat drogi, a wówczas wszędzie było jeszcze pełno gruzu, tłok na jedynym pontonowym moście... pomogła nam jednostka wojskowa, która stacjonowała przy ul. Podchorążych. Dali nam furkę z koniem i do pomocy dwóch żołnierzy. W wyznaczonym miejscu między blokami przy ul. Rozbrat wykopali ciało pani ojca. Zwłoki przenosiła do trumny matka tego kolegi, który zdejmował ciało, Cecylia Januszewska. Krzakowa nie mogła... żołnierze pomogli nam włożyć trumnę potem do grobu na Bródnie. (Relacja Romany Krzyckiej, przyjaciółki Marii Krzak, siostry Zygmunta Stettnera).

Tekst i zdjęcie: Barbara Stettner-Stefańska

## LISTY DO MARII-TERESY

### Droga Pani Mario,

Czytam z zainteresowaniem Pani porady. Myślę, że dla wielu Polaków-emigrantów poważnym problemem jest pozostawienie naszych Starszych Rodziców w kraju. Na początku tęsknimy, często Rodzice mają żal, że dzieci ich opuściły.

Dla mnie sytuacja staje się dramatyczna. Mama jest po zawale i ciężko chora na gościec, właściwie nie wyleczalny. Na razie Ojciec doskonale opiekuje się i mamą i 95-letnią Babcją. Niestety z przerażeniem myślę o chwili kiedy i Jemu zdrowie, nie najlepsze, nie pozwoli na opiekę nad Paniami. Nie ma co marzyć o sprowadzeniu do Francji 3 osób wymagających ciągłego leczenia. Jedyne rozwiązanie to mój wyjazd na parę lat do kraju. Ale co wtedy z naszym małżeństwem? Czy wytrzyma te parę lat rozdzielenia. Na razie staram się o tym nie myśleć.

Joanna

### Droga Pani Joanno,

Poruszyła Pani problem bardzo ważny i niezwykle trudny do rozwiązania. Dobrze, że Pani myśli o Rodzicach już teraz, kiedy jeszcze sobie radzą. Powojenne losy głęboko doświadczyły nas Polaków - tak, że wiele osób szczególnie młodych, z bardzo różnych powodów wyjechało z kraju na jakiś czas lub na stałe. I bywa, że rodzice, którzy wychowali nawet kilkoro dzieci, zostali w kraju sami. Dla starzejących się rodziców jest to bardzo bolesne: rzadkie kontakty z dziećmi, wnuki znają niekiedy tylko z fotografii, w przypadku kiedy emigracja dzieci sięga za ocean. Kiedy zbliża się starość a wraz z nią choroby, sytuacja staje się dramatyczna. Najpierw - jak to rodzice - wszystko po-

trafią zrozumieć i wybaczyć dzieciom, że do kraju nie wracają, cieszą się nawet, że i dzieciom i wnukom lepiej się wiedzie niż gdy byli w kraju, ale kiedy wraz ze starością pojawiają się niedołężność i choroby, konieczność zdania się pod opiekę ludzi obcych, sąsiadów - to świadomość, że tam gdzieś w świecie są ich ukochane dzieci, wnuki, a oni sami, chorzy wyplakiwać mogą tylko błędne oczy.

Cóż można poradzić Pani w tej sytuacji?

Dobrze, że Pani myśli już o tym teraz, kiedy jeszcze Rodzice są razem i wzajemnie się sobą opiekują. Na szczęście Paryż jest blisko Polski i dobrze by było, gdyby Pani jak najczęściej dawała wyraz troski i pamięci o Rodzicach i Babcji, w miarę możliwości ich odwiedzała, szczególnie w okresie Świąt, które zachowały już chyba tylko u nas tak piękną tradycję, nie zapominać też o częstych listach i telefonach. To może nieco złagodzić brak Pani przy boku Rodziców. Podczas pobytu w Polsce szczerze rozmawiać z Rodzicami, wyrażając im swoją o nich troskę. Sama świadomość, że dla Pani jest to ważne, aby nie byli pozbawieni opieki i Pani starania spowodują, że wspólnie znajdziecie najlepsze rozwiązanie. Ważne, aby przy podejmowaniu decyzji ich głos był najważniejszy, bo to przecież o ich dobro chodzi, aby oni czuli się najbezpieczniej, szczególnie w momencie, kiedy zaczną odchodzić. Natomiast, kiedy już pozostanie jedno z nich warto pomyśleć, aby być razem.

Natomiast myślę, że nie można rozważać wyjazdu i pozostawienia męża samego. Nie wolno wystawiać małżeństwa na taką próbę. Znam niestety bardzo wiele przykładów rozłąki wynikającej z emigracyjnej konieczności i zawsze kończyło się to dla małżeństwa źle. A chyba nie muszą Pani przekonywać, że lepiej zapobiegać niż leczyć.

Maria Teresa LUI



## W POLSCE

Powódź tysiąclecia, która przeszła przez południową i częściowo zachodnią Polskę to dominujący temat krajowych mediów. Nieudolność i arogancja rządzącej ekipy w obliczu dramatu powodzi przesła wszelkie oczekiwania. Koncert nieudolności i zwykłego chamstwa dał przede wszystkim rząd z premierem Cimoszewiczem osobiście na czele. Warszawskie „Życie” (nr 165 z 17 lipca br.) zwraca uwagę, że Najwyższa Izba Kontroli przewidywała klęskę i o jej prawdopodobieństwie informowała wcześniej rząd: „Alarmistycznym raportem, w którym NIK informowała o złym stanie wałów przeciwpowodziowych, nikt się nie przejął. Inspektorzy NIK wskazywali w raporcie na bezmyślne prowadzone inwestycje, dzięki którym zagrożenie powodziowe zamiast maleć, rosło. Np. w Raciborzu zbudowano na prawym brzegu Odry wały o wysokości 4 metrów, które chroniły pola i łąki. Nie podwyższono natomiast starych wałów o wysokości 2,5 m usytuowanych po stronie miasta”. W tym samym numerze „Życia” b. minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski dzieli się następującą opinią: „Władze zbagatelizowały rozmiary zagrożenia. Zlekceważono niemieckie prognozy pogody sprzed dwóch tygodni i ostrzeżenia przed powodzią. To jest grzech śmiertelny. Sama powódź w Czechach powinna dawać do myślenia. Nikt jednak tych informacji nie przyjął poważnie. Wyowiedz premiera, że nie będą płacone odszkodowania świadczy, że nie pojmował on skali problemu”.

Dodajmy, że premier robi wrażenie jakby nadal nie pojmował, że dopuścił się „grzechu śmiertelnego”, że jako premier zdyskwalifikował się, zamiast podać się do dymisji lub co najmniej przyznać się do haniebnych posunięć zaniechania właściwej pomocy, atakuje wszystkich innych o upolitycznianie sprawy i oczywiście winnych postrzega wśród mediów.

„Rzeczpospolita” (nr 165 z 17 lipca br.) podnosząc kwestię upolitycznienia tragedii prezentuje stanowisko opozycji, wyrażone na forum sejmowym: „Klęska żywiołowa jest próbą sprawności państwa. W wyniku beczynności rządu autorytet państwa uległ erozji i osłabieniu -

## O CZYM PISZĄ INNI

mówi poseł Bronisław Geremek (UW). Musimy oskarżyć rząd, że jego nieudolność burzy fundamentalną zasadę zaufania do państwa. Dziesięć dni, które upłynęły, to dni beczynności i bezradności ze strony władzy centralnej. Szef klubu UW skrytykował rząd, że nie wprowadził stanu wyjątkowego. Można było wprowadzić stan wojenny przeciwko narodowi i nadal powiada się, że to była decyzja w pełni racjonalna, a nie można było wprowadzić stanu wyjątkowego, aby narodowi pomóc?... Poseł Adam Słomka (AWS) stwierdził, że premier Cimoszewicz powinien zachować się honorowo i podać się do dymisji. Leszek Zieliński z BBWR zapowiedział wniosek o postawienie rządu przed Trybunałem Stanu za zaniechanie działań w czasie powodzi”.

Liczne komentarze dotyczące powodzi i zachowania się rządu znajdujemy w prasie katolickiej. „Tygodnik Powszechny” (nr 29 z 20 lipca br.): „Państwo w naszym kraju wciąż ingeruje lub próbuje ingerować w wiele sfer życia obywateli. Państwa i rządu wciąż jest za wiele w gospodarce, kulturze, mediach, więc wszędzie tam, gdzie obywatel może doskonale radzić sobie sam. Tegoroczna powódź uświadomiła nam natomiast z całą ostrością, że nasze państwo jest bezradne w sytuacjach klęski żywiołowej, gdy obywatel potrzebuje pomocy. Państwa było za mało, nawet by odegrać rolę najskromniejszą z możliwych: rolę stróża nocnego. Dla odbudowanej z trudem świadomości państwowej Polaków ta powódź była ciosem. Zaufanie obywatela do państwa zatoniło razem z ludzkim dobytkiem i poczuciem bezpieczeństwa”.

Tygodnik „Niedziela” (nr 20 z 20 lipca br.): „Wojewoda polski skierował do rządu wniosek o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej na terenach zalanych wodą. Niestety, rząd pozostał głuchy na ten apel. Rzecznik rządu Aleksandra Jakubowska stwierdziła, że rząd nie wprowadzi stanu klęski żywiołowej, gdyż wtedy byłby zobowiązany do wypłacenia poszkodowanym refundacji strat. Wiadomość tę potwierdził, po powrocie z terenów objętych klęską, premier Włodzimierz Cimoszewicz. Premier podkreślił też, że wiele gospodarstw rolnych nie zostało ubezpieczonych. Te słowa powinny wystarczyć poszkodowanym za komentarz do tego, jak obecna władza przejęła się ich tragedią.”

Stan wyjątkowy - jak zauważa opozycja i niekomunistyczna prasa - usprawniłby akcję pomocy dla powodzi. Prezydent i rząd boją się stanu wyjątkowego, gdyż oznaczało to automatycznie przesunięcie

wyborów powszechnych. Postkomuniści zaś spieszą się z wyborami, gdyż czas działa przeciwko nim. Kraj bowiem zbliża się do kryzysu finansowego i gospodarczego. Problem szeroko podejmuje „Życie” (nr 163 z 15 lipca br.): „To co dzieje się obecnie w naszym handlu zagranicznym, kiedy to z miesiąca na miesiąc rośnie deficyt, prowadzi do katastrofy gospodarczej, przypominającej krach w Meksyku i w Czechach. Polsce grozi lada moment załamanie się rezerw dewizowych systemu bankowego oraz konieczność przeprowadzenia bardzo wysokiej (rzędu 20 %) dewaluacji złotego. Taka dewaluacja złotego wywoła ogromne kłopoty gospodarcze oraz wielkie przesilenie systemowe. Konsekwencją tak dużej wymuszonej dewaluacji będzie wzrost cen dóbr importowanych, wzrost inflacji, wzrost stóp procentowych, wzrost oprocentowania kredytów, spadek popytu na kredyty, spadek popytu krajowego, spadek produkcji oraz stagnacja. Rząd świadomie prowadzi politykę nastawioną na import i na nadwartościowanie złotego, ponieważ przyczynia się to do zapewnienia mu sztucznie dobrych wyników gospodarczych. Mimo iż ma od dawna pełną świadomość, że Polacy będą musieli zapłacić za to poważnym kryzysem gospodarczym, nie chce do wyborów zmienić kursu walutowego. Nie chce bowiem przed wyborami ujawnić kosztów swojej polityki i chce do wyborów cieszyć się wizerunkiem gospodarki „świetnie się rozwijającej”. Powtórzmy: Polska wchodzi w poważny kryzys gospodarczy. Dzieje się to tuż przed wyborami parlamentarnymi. Stanowiąc to będzie nowy, niezwykle ważny element sytuacji”.

Autorem tej opinii - wręcz kasandrycznej, oznaczającej, że Polska zamiast zbliżać się do Europy Zachodniej na polu ekonomicznym, od tej wizji oddala się, i to głównie na skutek błędów rządów postkomunistów - jest Sławomir Dąbrowski, analityk bankowy, członek władz Instytutu Wolności Ekonomicznej i Politycznej.

Tygodnik „Solidarność” (nr 29 z 18 lipca br.) w komentarzu powodziowym pisze: „Rząd nie utonie. Potop uderzył nieszczęściem w zwykłych, biednych ludzi”.

Ale prędzej czy później - taki wniosek nasuwa się po lekturze prasy ostatnich dni - rząd ten padnie. W oczach opinii publicznej pod względem moralnym już padł.

Prasoznawca

## WE FRANCJI

### Odkryć Boga na słonecznych plażach La Boule, Carnac, Arcachon...

W letniskowych miejscowościach Francji liczba mieszkańców podczas sezonu wakacyjnego zwiększa się czasem dziesięciokrotnie. „Le Pèlerin Magazine” z 11.07.97 r. prezentuje związaną z tym zjawiskiem wzmoczoną pracę wspólnot chrześcijańskich wychodzących naprzeciw „letnim gościom”. Ojciec P. R. Daniel, rektor Carnac i Plouharnel przedstawia swą działalność duszpasterską: „Morze i plaża ofiarują przyjemną przestrzeń życia. Pragniemy, by przybywający tutaj na wypoczynek ludzie odnaleźli również wymiar wolności, przemiany, spotkania i życia duchowego”. Oto przykład programu: w poniedziałek - konferencje, we wtorek - koncerty, we czwartek - modlitwy, czuwanie nocne i rekolekcje na plaży, liturgia, pielgrzymki, zwiedzanie kościołów. Tematy konferencji związane są z wydarzeniami społecznymi, etyką, tematyką rodzinną, pytaniami natury religijnej, np.: „Zaproponować wiarę współczesnemu społeczeństwu”. Dzieci otoczone są tutaj szczególną opieką. Przyjmowane są w grupach wiekowych: 5 - 7, 8 - 10, 11 - 13 lat. W każdy wtorek Béatrice Layec prowadzi rozważania nad tekstem Ewangelii z ostatniej niedzieli. Spotykają się dzieci z różnych środowisk, kultur. Spostrzegają, iż potrzebują siebie nawzajem i uczą się żyć wspólnie.

### Spotkanie „La Vie” z Agnieszką w Paryżu.

„La Vie” w rubryce pt.: „Mieć nadzieję mając 20 lat” prezentuje co tydzień portret dowolnie wybranego przedstawiciela młodego pokolenia, jednego z tysięcy młodych ludzi, jakich spotkam w sierpniu w Paryżu z okazji ŚDM. Tym razem pisze o Agnieszce, Polce, studentce i uczestniczce ruchu „Światło - Życie”. W każdą niedzielę ta młoda 23-letnia osoba udaje się na Mszę św. w Zgorzelcu, o godz. 9. Kościół jest wypełniony, mimo to Agnieszka stwierdza: „Młodzi są mniej liczni w kościele. Od 1989 r. wielu z nich opuściło Kościół. Coraz bardziej naznaczeni są ideami natury materialnej”.

Agnieszka studiuje teologię i socjologię we Wrocławiu. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z mamą i siostrą. Bracia są już samodzielni, a tatuś nie żyje. Jak 60 % młodych Polaków Agnieszka sądzi, iż będzie żyła lepiej, niż jej rodzice. „Nasi rodzice byli zablokowani systemem, my korzystamy z wolności.

Nasza przyszłość jest z pewnością łatwiejsza. Agnieszka nie wie, co chciałaby robić po ukończeniu studiów. Bez wątplenia będzie pracowała w sektorze dotyczącym spraw socjalnych. „Na razie nie mam czasu, by marzyć, muszę zdać egzaminy. Jesteśmy pokoleniem pragmatycznym...”. Po chwili wahania dodaje „Marzenia nie zawsze przystają do wartości, jakie cenię. Jeśli spojrzymy na modę przybywającą z zagranicy, to można stwierdzić, że społeczeństwo konsumpcyjne jest bardzo niebezpieczne.” Rozdarta między rówieśnikami uczęszczającymi do pubów i chęcią bycia samą sobą, zauważa pewien paradoks: „Mimo, iż korzystamy z większej wolności, trudniej jest być chrześcijaninem w społeczeństwie polskim 97 roku. Jednak wolność umożliwia nam wyrażenie naszej wiary, bycie jej świadkiem”. W połowie sierpnia Agnieszka przybędzie do Paryża z grupą przyjaciół z Wrocławia. Pragnie spotkać młodzież z całego świata. Jednak w jej oczach najważniejsze jest spotkanie z Papieżem. „To co mówi Ojciec św. pozwala mi znaleźć punkty odniesienia we współczesnym świecie”.

### Naród - bogactwo czy zagrożenie?

W „La Vie” z 10.07.97 r. Jacques Attali i Alain Finkielkraut - znani intelektualiści francuscy - podejmują rozmowę na temat narodu, Europy i wspólnego rynku. Czy wyruszą one „ręka w rękę” w XXI wiek? J. Attali przepowiada powstanie „demokracji bez granic” - w przeciwnym wypadku XXI wiek będzie epoką barbarzyńską - stwierdza. Prezentując swe definicje narodu akcentuje znaczenie wspólnego terytorium. W związku z tym pojawia się pytanie: jaka będzie przyszłość narodu, gdy granice nie zatrzymają podróży, towarów, fali dewiz i informacji. J. Attali zwraca w tym momencie uwagę, iż ewoluujemy w kierunku, gdzie technologia i handel powodują, iż wolność przemieszczania się staje się prawem absolutnym. Naród w przyszłości nie będzie związany z terytorium, lecz ludnością rozrzuconą wewnątrz i na zewnątrz granic. W ten sposób powstanie „planeta nomadów”. W zakończeniu długiej rozmowy filozof współczesny A. Finkielkraut stwierdza: „Nie sądzę, aby naród europejski mógł czy nawet powinien wyrzeć na światło dzienne. Jedność europejska nie stoi w sprzeczności z różnorodnością narodów jakie ją tworzą. Przeciwnie - potwierdza się w nich. Nie powinno się wybierać między jednym i drugim: przynależnością narodową i europejską. Europa umrze, gdy dokonamy wyboru. Widzieliśmy już, co może spowodować zapomnienie o Europie. Odwrotna możliwość być może nie będzie bardziej obiecująca”.

Opr. Anna WŁADYKA

## PORADY PRAWNE

### LEGALIZACJA POBYTU



Zgodnie z obietnicą podajemy dalsze informacje dotyczące warunków regularyzacji pobytu pewnych kategorii obcokrajowców.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych z 24 czerwca 1997 opublikowany został w „Journal Officiel” z 26/06/97. Nabyć go można pod adresem: 26, rue Desaix, 75727 Paris, Cedex 15. Istnieje możliwość zamówienia pisemnego (także za pośrednictwem faxu: 01.45.79.17.84).

Niektóre kategorie obcokrajowców mogących ubiegać się o legalizację pobytu.

Z uwagi na obszerność tekstu, ograniczymy się tutaj do wymienienia kategorii interesujących ewentualnie naszych rodaków przebywających nielegalnie we Francji.

1. Rodzina zainstalowana od dawna we Francji.

Okólnik zaleca legalizację rodzin mieszkających we Francji od wielu lat. Pod uwagę mają być brane:

- dochody ze stałej pracy;
- respektowanie obowiązków podatkowych;
- uczęszczanie dzieci do szkoły.

2. Rodzice dzieci poniżej 16 lat urodzonych we Francji.

Mogą ubiegać się o kartę pobytu rodzice dziecka urodzonego we Francji pod warunkiem udokumentowania 5-letniego pobytu.

Udowodnienie długości pobytu należy do obcokrajowca. Okólnik podaje jako przykłady: poświadczenia podatkowe, odcinki płacy (dotyczy to zapewne osób, które przez pewien czas posiadały prawo do pracy, rachunki EDF, pokwitowania czynszu).

Warunek 5-letniego pobytu powinien być spełniony w momencie składania wniosku, co powinno nastąpić przed 1 listopada 1997 r. Oczywiście, rodzice muszą sprawować faktyczną władzę i opiekę rodzicielską nad dzieckiem.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Wiesław DYLAĞ

## BASŃE DLA PAULINKI

## BAJKA O GÓRACH

*A w górach potężnych, wysokich,  
Gdzie tylko orzeł doleci,  
Mieszka Król Gór - czarodziej  
Najpotężniejszy na świecie.*

*Codziennie przez okna komnaty  
Patrzy na owce na hali  
I słucha piosenek pasterskich  
I skrzypiec juhaskich z oddali.*

*Spogląda, jak ludzie zmęczeni  
Próbują zdobywać szczyty,  
Jak przelęczkami wędrują  
Do jaskiń niezdobitych.*

*Wodospad szumi i huczy,  
Mgły ciemne welony wieszają,  
I trudno jest ścieżki odnaleźć,  
Bo tylko kozice je znają.*

*Zywicą pachnie dokoła  
I ogień trzaska radośnie,  
A król Brodaty, Król Groźny  
Skarbów pilnuje zazdrośnie.*

*A skarb, którego tak strzeże  
Nie jest ni srebrny, ni złoty,  
Nie są to ani pieniądze,  
Ni drogocenne klejnoty.*

*Tym skarbem są górskie przepaście  
I skały z twardego granitu,  
Skarbem są mgły nad doliną  
I skarbem jest widok ze szczytu.*

Anna MALINOWSKA



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Gończka przedwyborcza zaczęła się na dobre. To znaczy gończka wśród ugrupowań politycznych, bo społeczeństwo nadchodzącymi wyborami się raczej nie podnieca. Natomiast kandydaci na posłów i senatorów bardzo się denerwują. Toczą się między nimi swary i boje o przyzwoite miejsca na listach. Cóż, ambicja ludzka rzecz, ale bez przesady. Dobrze jest, gdy z ambicją wygrywa jednak interes narodowy. Akcje dotychczasowych liderów partii wyraźnie spadły na przedwyborczej giełdzie. Wielu z nich znalazło się na końcu list, czym nie są zachwyceni i zaczęli przebąkiwać, iż wycofują się z AWS. Wydaje mi się, że są to pogrożki raczej taktyczne, mające ich przybliżyć nieco do faworyzowanych przez wyborców miejsc na listach kandydatów.

Największy szok przeżył jednak L. Moczulski, który w Krakowie znalazł się na 16 miejscu, co w praktyce równa się pozabawienia go szans wejścia do parlamentu. Myślę, że go skrzywdzono. Ale od rasowego polityka wymagamy więcej godności w razie jakiegokolwiek porażki, więcej rozważli i przytomności, tymczasem rozgoryczony lider KPN, partii, która w ostatnim czasie stała się raczej kanapą, zaczął obrzucać publicznie inwektywami, insynuacjami i pomówieniami swych anonimowych w dodatku konkurentów, a właściwie chyba partnerów, podrywając zaufanie wielu potencjalnych wyborców do kandydatów AWS. Tak się nie wolno bawić nikomu, jeśli w tych wyborach prawica pragnie pokonać lewicę. Dla mnie Moczulski jako polityk tym postępkami pograżył się kompletnie. Sam się przekreślił, dając dowód, że jego system nerwowy jest wąty, aby podolać walce politycznej w demokratycznych wyborach, które okazuje się, że są trudniejsze, niż walka w podziemiu. Zaskodził on awesowi, wprowadzając niepotrzebne napięcie w szeregi ugrupowań prawicowych, które i bez niego mają sporo trudności z pełną integracją. Co prawda Krzaklewski, aby ratować sytuację zapowiedział, że przeniesie Moczulskiego na drugie miejsce na krakowskiej liście, ale uszczerbek jaki poniósł AWS z powodu nieobliczalnych wypowiedzi rozgoryczonego Moczulskiego nie będzie łatwy do odrobienia. Tym bardziej, że obecna kampania wyborcza jest krótka, a rywale szczwani. Jak się dowiedzieli, że studenci będą głosować w swej większości na prawicę, Kwaśniewski z projektowanego niegdyś października przeniósł termin wyborów na wrzesień. Studenci we wrześniu nie mają jak wiadomo głowy do wyborów, ponieważ albo pracują za granicą, albo wędrują po górach, bawią się, odpoczywają, a w miej-

scu zamieszkania, w domu, lub tam gdzie są na stałe zameldowani rzadko przebywają. Rzecz jasna, że przy kilkudziesięciu partiach sfederowanych w jednym Komitecie Wyborczym nie sposób ułożyć listy, która by wszystkich zadowolili. To jest zadanie niezwykle trudne, wymaga od działaczy politycznych niezwykle doświadczenia, dojrzałości, roztropności i szerokich bardzo horyzontów. Trzeci rzut aktywistów Solidarności, którzy dziś dominują w AWS nie zawsze potrafi sprostać tym poważnym zadaniom. Zaczęli się oni wstępnie zbyt natrączywie lokować na pierwszych miejscach list wyborczych, kosztem aspiracji liderów partii wchodzących do tego, do tej pory dość konstruktywnie działającego ruchu prawicowego. To oczywiście zraziło wielu polityków z PC, ZChN, KPN itp., którzy zaczęli się w pewnym momencie odgrażać, że opuszczą AWS. Honor działaczy związkowych uratował w tym delikatnym i niebezpiecznym konflikcie szef mazowieckiej Solidarności M. Jankowski, który samorzutnie zrezygnował z pierwszego miejsca na liście i postanowił przenieść się na miejsce ostatnie. Wierzę, iż ten wspaniałomyślny gest mu zaowocuje i wyborcy na niego właśnie oddadzą swój głos. I słusznie, szlachetność należy docenić i wynagrodzić. Przecież podobnie jak Moczulski miał prawo czuć się urażony Niesiołowski, polityk wielkiego formatu, którego partyjni koledzy przesunęli w imię rozgrywek wewnętrznych na jedno z ostatnich miejsc na liście w Łodzi. Tymczasem Niesiołowski nie zaczął demonstrować światu swej frustracji, nawiasem chyba bardziej uzasadnionej niż w przypadku Moczulskiego, nie rozrabia, nie oskarża, nie podrywa zaufania do środowiska politycznego, z którego się wywodzi i które wiele mu zawdzięcza, albowiem kiedy był posłem dał się poznać jako polityk z wielką klasą, przez swych zwolenników podziwiany, szanowany i lubiany, a przez przeciwników żarliwie zwalczany. Przeciwnikom z SLD i UW się nie dziwił, gdyż w zwarcu na otwartej arenie politycznej jest rzeczywiście niebezpieczny. Świetny mówca, człowiek jednoznaczny i wyrazisty w swych narodowych i chrześcijańskich przekonaniach, przyniósł wiele chwały i sporo prestiżu swej partii, a sobie oczywiście nieprzejednanych wrogów na lewicy. Przyjaciele zamiast mu być wdzięczni i przyjść z pomocą, dyskontując, nawiasem, jego wielką klasę i niespotykaną uczciwość w grze politycznej, przesunęli go do drugiej dziesiątki. Polityka niestety jest tak zadziwiająco domeną życia, iż jednych powiększa a drugich miniaturyzuje. Warto czasem o tym pamiętać.

Karol BADZIAK

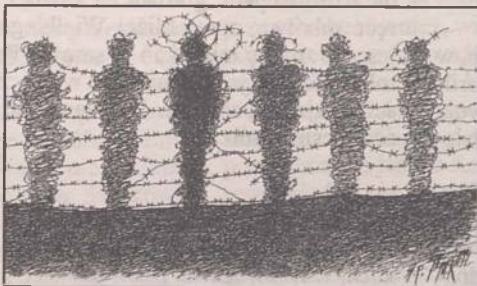
## KATOLICY W HONG-KONGU

Wystrzelwane w azjatyckie niebo ognie sztuczne (spalono ich za 10 mln \$) nie dały jasności co do dalszego losu wyznawców rozmaitych religii w Hong-Kongu. Również z pierwszych wypowiedzi przedstawicieli chińskiej administracji nie wynika nic w tej kwestii. Wchłonięcie przez czerwone Chiny sześciomilionowej - administrowanej dotąd przez Brytyjczyków zasobnej enklawy odbyło się bezboleśnie. Uroniono czasami lęz za minionym i tylko niektórzy tubylcy wyrażali zaniepokojenie o swój dalszy byt.

Cudzoziemcy upajali się barwnym spektaklem, wierząc w dalszym ciągu w dobre interesy. Świataki chińsko-zagranicznego biznesu w żadnym wypadku nie chciały wystawić na szwank swojej „kury” znoszącej „złote jajka”. Slogan - „money is our business” znajduje się na ustach wszystkich przedsiębiorców. Pozostały jednak jeszcze do zawładnięcia ludzkie dusze. Brytyjski demokratyczny Hong-Kong gwarantował wolność wyznaniową swym obywatelom. Pomimo wszechobecności religii azjatyckich doliczyć się tu można było blisko 500 tys. chrześcijan. Połowę stanowią katolicy, reszta, to anglikanie. Społeczność ta, stosunkowo zamożna, dysponuje doskonałą strukturą szkolnictwa. W nowej sytuacji, zwłaszcza że już zawiązał się ruch demokratycznej opozycji w stosunku do czerwonych Chin, nie wiadomo czy ostrze działań czerwonych władz nie skieruje się właśnie przeciw chrześcijańskim Kościołom. Oficjalna konstytucja Chin toleruje wolność wyznania wyłączenie „w ramach restrykcyjnych przepisów ministerstwa wyznań”. Powodowało to, że Kościół katolicki zawsze był szykanowany, gdyż komuniści nigdy nie tolerowali innej ideologii jak marksizm i leninizm. Kiedy w latach powojennych Mao Tse-Tung przejął władzę, dozwolone było jedynie funkcjonowanie tzw. „Kościoła patriotycznego”. Równolegle trwał Kościół „podziemny”. Oficjalny Kościół zmuszony bowiem został do wyrażenia „wierności” reżimowi. Statystyki podają ok. 10 mln. wyznawców oficjalnego katolicyzmu. Ich duchownych kształcą seminaria w Pekinie, Xian i Szngaju. Przez

długie lata Watykan patrzył niechętnie na „odszczepieńców”, lecz z czasem wzajemne stosunki uległy poprawie. Od początku lat osiemdziesiątych władze chińskie przystąpiły na pewne koncesje wobec Kościoła „patriotycznego”. Tymczasem katolicy wierni Rzymowi, odrzucający podporządkowanie komunistycznemu reżimowi działają w bardzo ciężkich warunkach. Podziemny Kościół katolicki liczy również ok. 10 mln. Za udział w Mszach św., zebraniach, uroczystościach grożą represje, deportacje do obozów pracy i więzień. Watykan rozumiejąc potrzeby ewangelizacyjne Kościoła w Chinach, mianował sześćdziesięciu „tajanych” biskupów docierających ze Słowem Bożym do wiernych. Często działają oni z narażeniem życia. To z relacji dziennikarzy przebywających w Hong-Kongu dowiadaliśmy się o tym jak wielki nacisk wywierają władze administracyjne Chin, by zinfiltrować struktury podziemnego Kościoła. Sprawy morderczej pracy i prześladowań wobec więźniów „religijnych” rzadko jednak poruszane są przez międzynarodowe gremia polityczne. Tymczasem od pewnego czasu z obozów zwalniane są, by dokonać żywota na wolności osoby w stanie kompletnego wyczerpania. Uciekając przed represjami do Hong-Kongu trafiali księża w tragicznym stanie zdrowia. Wchłonięcie Hong-Kongu przez komunistyczne Chiny z pewnością nie będzie korzystne dla sytuacji katolików w tym kraju. Już teraz zastanawiają się oni czy za pewien czas jawne manifestowanie wiary będzie trwało długo i czy nie należy już teraz pomyśleć o stworzeniu paralelnych struktur. W krótkim czasie bowiem władze chińskie mogą z całkowitym spokojem zacząć realizować plany rozbicia i zatomizowania wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego, podporządkowując go swoim partykularnym celom.

Zbigniew Rolski



XII<sup>th</sup> JOURNÉES MONDIALES  
DE LA JEUNESSE  
PARIS 1997

## Informacje ŚDM

Wspólnota Emmanuel proponuje młodym w ramach Festiwalu Młodzieży XII ŚDM, od wtorku do piątku, szereg spotkań. I tak: „Namiot spotkania” - Place d'Estienne d'Orves, Paris 9, Metro Trinité - grupy młodych muzyków, świadectwa wiary, atelier rzeźbiarskie i graficzne; Kościół Trinité - Metro Trinité - muzyka, formacja, modlitwa;

Dwie tematyczne trasy zwiedzania Paryża - „Z Montmartru do kościoła Trinité” i „Organy”;

Kościół Saint-Nicolas des Champs - Paris 3, Metro Sebastopol - adoracja w ciszy, nieszpory, modlitwa za chorych i cierpiących, możliwość spowiedzi, a także sztuka „Louise, Vincent... et nous” - od wtorku do czwartku o 22.00;

Kościół Saint-Séverin - Paris 5, RER Saint Michel - taniec, muzyka, modlitwa, adoracja, nieszpory, spotkania; „Podium ewangelizacyjne” - Ogród Tuileries, Metro Tuileries, Louvre - spotkanie z młodymi wspólnotami charzmatycznymi;

Dwa czuwania w Palais Omnisports de Paris-Bercy - wtorek - spotkanie 15 000 uczestników pięciu „Tras Emmanuel” z ojcem Guy Gilbertem i Jean Vanier; - czwartek - czuwanie modlitewne „Nowych Wspólnot” z siostrą Emmanuelle z Kairu.

Ponadto zapraszają: Bistro du curé i kaplica Sainte Rita - Boulevard de Clichy, Metro Pigalle i Blanche.

Chcących wziąć udział w ŚDM ze Wspólnotą Emmanuel odsyłamy do Sekretariatu - Fidej - JMJ, B.P. 104 92203 Neuilly sur Seine Cedex, tel. 01.47.45.96.37

Internet: [www.emmanuel-info.com](http://www.emmanuel-info.com)

### Uwaga!

Niższe ceny dla polskich uczestników XII ŚDM

**Od wtorku 19 do niedzieli 24 sierpnia 1997**

- wyżywienie + transport.....680 F

- bez wyżywienia + transport .....450 F

**Sobota i niedziela 23 i 24 sierpnia 1997**

- wyżywienie (śniadanie i obiad) + transport .....195 F

- bez wyżywienia .....100 F

**Niedziela (Msza papieska) 24 sierpnia 1997**

- z wyżywieniem (śniadanie i obiad) + transport.. 95 F

- bez wyżywienia .....50 F

- dla młodzieży do lat 15 z wyżywieniem..... 65 F

- dla młodzieży do lat 15 bez wyżywienia .....20 F

### Polska Misja Katolicka w Brukseli Zaprasza

Duszpasterze i Polska Wspólnota św. Maksymiliana Kolbe w Ressaix-Centre zaprasza Wszystkich Rodaków i Przyjaciół na 23. odpust ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Maksymiliana M. Kolbe, który odbędzie się **15 sierpnia br.** w Polskim Ośrodku św. M. Kolbe w Ressaix Av. Nouvelle Synthese 15. Uroczystości rozpoczną się o **10.30** zbiórką pocztów sztanदारowych. W tym czasie będzie też możliwość przystąpienia do Sakramentu Pojednania. **O godz. 11.00 zostanie odprawiona uroczysta Msza św.** Od 12.15 przewidziana jest przerwa obiadowa. Odpust zakończy Adoracja Najświętszego Sakramentu i procesja pod przewodnictwem ks. Piotra Pożogi OMI.



## OCZEKIWANIE

Każdy z nas czeka na kogoś, na coś i to oczekiwanie jest często twórcze gdyż oczekuje się na coś dobrego, na wspaniałą niespodziankę, która zmieni naszą egzystencję.

Oczekując na Papieża, Liban był pojednany, złączony we wspólnym święcie w nadziei na pokój, na serdeczność i to odczuwało się w ich entuzjazmie, we wspaniałej atmosferze, którą chcieli się dzielić zapraszając nawet, by przeżyć z nimi radość. Czy trzeba tłumaczyć radość?

Wierzący i niewierzący, chrześcijanie i muzułmanie podali sobie ręce. Tak zresztą, jak w Sarajewie, mimo niesprzyjającej aury radość serc można było czytać na twarzach licznych pielgrzymów. Później Czechy, wreszcie Polska, nie do poznania. Odmieniona, radosna i pojednana. Każdy coś znalazł w sobie dla drugiego, a często odnalazł po prostu siebie.

Pod koniec podróży-pielgrzymki w Krośnie pięcioletni chór rozśpiewał się i wszyscy wraz z Papieżem jak gdyby w jednej nucie wznosili modlitwę do Boga.

Nie ważne jakie są drogi, ale ważne, że łączą się, że tworzą tę samą myśl, która pozwala człowiekowi spojrzeć ponad siebie. „Sursum corda”, w górę serca powiedział Papież do zakopiańskiego tłumu wpatzonego w Krzyż Giewontu.

To trzeba było zobaczyć, przeżyć i zrozumieć.

I tak nasuwa się myśl z Ewangelii św. Łukasza 12, 54, „Znaki czasu”: (...) Umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie? (Łk 12, 56).

Papież mówi o pojednaniu i za Chrystusem powtarza - nie pojednać się, nie przebaczyć, to zarazem zamknąć sobie bramę do nieba, do naszego Jedyne Boga Ojca, to zapomnieć o modlitwie do Niego „...Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja... odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”.

Sam Chrystus spotkał się z zaślepieniem gdy mówił o Królestwie Bożym, które jest blisko, a którego ani Jego współczesni, ani my sami dzisiaj często nie rozumiemy.

I właśnie takie pielgrzymki Papieża pozwalają zrozumieć, przejrzeć, zobaczyć to, co jest istotne w naszym życiu.

Bez przebaczenia nie ma pokoju, jest wojna. Przebaczenie wykorzenia i likwiduje nienawiść. A to jest właśnie nasze zadanie na trzecie tysiąclecie, tworzyć cywilizację życia, dobra i miłości. Św. Augustyn dodaje: „Niech Pan zabije w tobie wszelką nienawiść, by brat twój mógł żyć”.

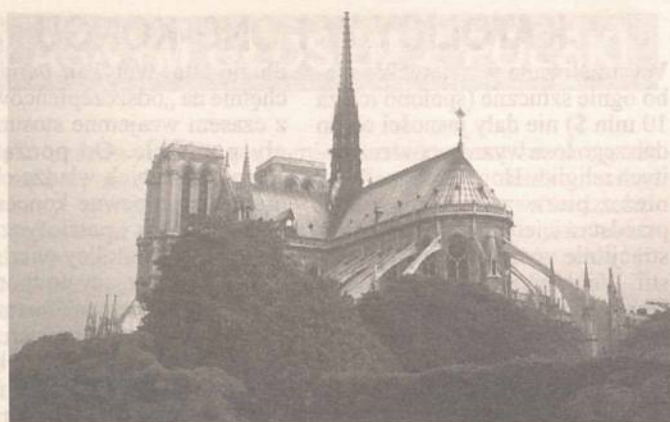
Teraz Paryż oczekuje na młodzież z całego świata i na Papieża, na Słowo Boże, które jednoczy, które pozwoli zrozumieć. Tysiące ludzi z całego świata przygotowuje się na to spotkanie. Paryż oczekuje, ale też w wielkiej gorączce przygotowuje się. Nie widać tego na zewnątrz, gdyż miasto ciągle jest oczarowane „zewnątrznym światłem”. Miasto światła, mówi się o Paryżu. Dlatego tak bardzo oczekują wszyscy, którzy od prawie dwóch lat podjęli konsekwentnie przygotowania do tej tak ważnej wizyty dla świata, dla tego kraju. Papież ma dar, prawdziwy charyzmat, że w prostych słowach zaczerpniętych z Ewangelii naucza, ewangelizuje. I światło pozostaje prawdziwym światłem, a cień prawdziwym cieniem.

**SDM - Paryż, jeden z etapów przygotowań.**

Chłodny wieczór, piątek 23 maja, tuż po Zielonych Świątach, w kościele Saint Pierre du Gros Caillou, generał Philippe Morillon, odpowiedzialny za organizację SDM, przedstawia swoją ostatnią książkę i informuje zebranych o wszelkich przedsięwzięciach związanych ze zlotem młodzieży świata.

Po dwóch stronach ołtarza widnieją napisy: „Levez-vous, n'ayez pas peur”, w środku: „Maitre ou demeurs-tu? - Venez et voyez” - JMJ (SDM).

Robi się późno, generał niestrudzenie i z entuzjazmem odpo-



wiada na różne pytania. Padają też pytania zabarwione niepokojem: „Czy naprawdę Paryżanie się mobilizują? - bo za dużo się o tym nie słyszy itp. Młody chłopak, martwi się o Kościół, o młodzież, o Francję, chciałby aby to wszystko udało się dla ... Chrystusa”.

Generał Morillon spokojny, uśmiechnięty opowiada o swojej wierze i swym zaangażowaniu i ... pociesza: „Proszę się nie martwić, proszę sobie przypomnieć Auray w Bretanii, w ogóle pobyt Papieża w ubiegłym roku we Francji i prasę, sceptycyzm nawet u wielu pobożnych ludzi. I co było naprawdę? Wspaniała, niezapomniana wizyta i wielka radość ludzi”.

„N'ayez pas peur! - proszę się nie bać, Papież i młodzież doskonale się rozumieją. („Ces Journées de la Jeunesse qui vont si bien au Pape et auxquelles le Pape va si bien!”).

Generał parafrazuje: „JMJ (Journées Mondiales de la Jeunesse)”, można też odczytać JMJ (Jeunes et Moins Jeunes), więc wszyscy mogą uczestniczyć!” I Generał, jak przystoi na generała użył pewnej strategii: „Wszyscy ochrzczeni, jesteśmy powołani do dawania świadectwa Ewangelii, do głoszenia Dobrej Nowiny. Powinniśmy świadczyć naszym życiem dla tych, którzy nie wierzą, zwłaszcza dla młodych, dla ateistów, zagubionych, dla tych, którzy są poza Kościołem... I sam chcę to robić z wami wszystkimi, codziennie, świadczyć o Chrystusie. To jest nowa ewangelizacja, o której mówi Papież, jest to bardzo aktualne dzisiaj, w kryzysie, który przeżywamy po 68 roku. Chrystus sam mówił do Apostołów: *Idźcie na cały świat i głoscie Dobrą Nowinę.*”

Generał Morillon kontynuuje: „Proszę zaufać Papieżowi! Mamą, a przynajmniej ja tak sądzę, jednego z największych Papieży Kościoła. Bądźmy gotowi tak jak gotowa i pełna ufności była Matka Boża. Zachowajmy tę gotowość na Dni Młodzieży, które nadchodzą...”. Modlitwa do Matki Bożej i pieśń „Zdrowaś Maryjo” kończą jego wystąpienie, oraz błogosławieństwo księdza z parafii Saint Pierre du Gros Caillou.

Na zakończenie Generał jeszcze powiedział: „Nie traćmy nadziei! Nadziei i świadectwa Ewangelii. Wszystkim serdecznie dziękuję”.

**JMJ (SDM) - Centrum przy Sacré-Coeur, rue Saint Vincent:** Przy wejściu do centrum wita napis: „10 Juillet, JMJ - 39 - Bonjour”. Pozostało więc 39 dni. Młodzież zaaferowana, odpowiada z uśmiechem, gotowa na każdą ewentualność. Mają pełne ręce roboty..., coraz bliżej Wielkiego Dnia, i chociaż brakuje jeszcze trochę mieszkań w samym Paryżu do zakwaterowania młodzieży, to jednak nikt nie wątpi, że to się uda, że z pewnością znajdą się chętni... Zdarza się, że jedna rodzina przyjmuje aż dziesięć osób...

*Szczęść Boże Paryżanom!  
W. Lucja HOBORA*

Internet <http://jubil.op.org>

Zapowiedziana jest codzienna relacja z SDM w sześciu językach, w tym w języku polskim.

## JESTEM WIĘCEJ NIŻ FILIPINKĄ, JESTEM KATOLICZKĄ

**Jolanta Piasecka:** *Trwają przygotowania do XII Światowych Dni Młodzieży, w których bierzesz czynny udział. Czym się zajmujesz?*

**Jocelyn Martin:** Pracuję w mediach. Obsługuję biuro prasowe Wspólnoty Emmanuel dla ŚDM. Jestem w kontakcie z prasą, radiem, telewizją, agencjami, którym proponujemy artykuły, programy związane ze Wspólnotą Emmanuel, z pięcioma trasami międzynarodowymi zorganizowanymi przez Wspólnotę z okazji ŚDM czy z czuwaniem w Paris-Bercy pierwszego dnia z Jean Vanier, siostrą Emmanuelle z Kairu, Guy Gilbertem. Zgłaszają się do nas agencje, które kontaktujemy z młodymi chrześcijanami, którzy mogą zaświadczyć o swej wierze, czym dla nich jest ŚDM. Mamy np. młodą buddystkę, która także brała udział w jednym ze Światowych Dni Młodzieży i ona może powiedzieć czym ŚDM jest dla niej, niewierzącej. Organizujemy także różne emisje radiowe, wywiady.

**J.P.:** *Wspomniałaś o pięciu trasach Wspólnoty Emmanuel.*

**J.M.:** Te pięć tras to dwie we Francji, Lisieux i Paray-le-Monial. Lisieux, ponieważ jest to 100-lecie śmierci św. Teresy i jest dużo osób, które chcą rozpocząć swoją drogę ku ŚDM właśnie w Lisieux. Drugim miejscem jest Paray-le-Monial, to sanktuarium, które od dawna zostało powierzone Wspólnotcie. To miejsce objawień Serca Pana Jezusa św. Małgorzacie Marii a la Coque. Stamtąd m.in. wyruszą młodzi z Afryki i Azji. Będzie jeszcze Loreto we Włoszech, Altotting w Niemczech to centrum maryjne w Bawarii. Stamtąd wyruszą do Paryża młodzi z Niemiec i Europy Wschodniej w tym 500 osób z Polski. I ostatnie centrum to Beauring także sanktuarium maryjne. Wszystkie trasy mają identyczny program dnia. Jutrznia, dzielenie się itd. Młodzi będą podróżowali autokarami, które same w sobie będą tworzyły grupy dzielenia się. W ten sposób uczestnicy nie będą się czuli zagubieni, gdy przybędą do Paryża. Przez całą podróż będą pod opieką. Ogółem zgrupują one 12 000 młodych z pięciu kontynentów, którzy razem przybędą do Paryża na Światowe Dni Młodzieży.

**J.P.:** *Paryż nie jest Twoim pierwszym kontaktem z ŚDM. W 1991 byłaś w Częstochowie.*

**J.M.:** Tak. Pojechałam do Częstochowy razem z moją siostrą i ze Wspólnotą Emmanuel, której jeszcze wtedy nie znałam, nie wiedziałam także co to są Światowe Dni Młodzieży. To była trasa z Beauring w Belgii, przez Altotting w Niemczech i Welechrad w dawnej Czechosłowacji.

Największe wrażenie wywarło na mnie przygotowanie przed ŚDM właściwie. To było istotne, że nie pojechałam bezpośrednio na miejsce do Częstochowy. Miałam czas by wszystko przyswoić, móc się przygotować. To co odkryłam w Częstochowie to Kościół w swej katolickości, to młodzi ludzie z całego świata, którzy przyjechali, żeby świadczyć o swej wierze. Być obecnym tam, to nie była turystyka. To raczej manifestacja tego, że Kościół żyje, że jest Kościołem dla młodych, i że jest to Kościół dynamiczny i żywy. To było bardzo wyraźnie widocz-



Jocelyn na Barce Mont Thabor - Centrum Wspólnoty Emmanuel w Neuilly (foto J. Piasecka)

ne. Cieszę się, że mogłam zobaczyć Kościół w swym uniwersalizmie. Myślę, że łaską Częstochowy żyję do dzisiaj. Widzę teraz jak Pan mnie prowadzi przez Maryję Matkę. Teraz wiem, że moja cała droga życiowa była przygotowana i że wszystko to jest darem Boga dla mnie przez Maryję.

**J.P.:** *Czy znalazłaś swoje miejsce w Kościele?*

**J.M.:** Tak, znalazłam moje miejsce jako osoba młoda. Nie muszę być kimś innym niż jestem, by być w Kościele. Czuję się zaakceptowana taka jaka jestem wraz z tą postugą jaką mogę nieść. Kościół nie jest instytucją, ale to są osoby zgromadzone przez Osobę również, więc tutaj czuję się jak u siebie, ponieważ ja także jestem osobą. Nie mam więc kompleksów. Nie muszę robić czegoś specjalnego, by zasłużyć na członkostwo w Kościele. I jak powiedziałam jest to Kościół młody, zawsze młody, ja jestem młoda w sercu więc wszystko pasuje. Jestem teraz we Wspólnotcie Emmanuel i jestem pewna, że to jest moje miejsce. Zresztą w tym roku ukoń-

czyłam szkołę ewangelizacji przy Wspólnotcie w Altotting. Wierzę, że przez Wspólnotę Emmanuel mogę służyć Kościołowi wszystkimi moimi charyzmatami, moim powołaniem. Skoro jestem pewna, że takie jest moje powołanie, mogę służyć lepiej jako ktoś, kto jest, staje się coraz pełniej sobą. Jestem Filipinką i patrzę na Wspólnotę Emmanuel jak na Kościół, to jest wspólnota w Kościele, która także ma swój wymiar uniwersalny. Są Afrykańczycy, są ludzie z Europy Wschodniej, Anglicy... A bycie we Wspólnotcie dla mnie znaczy żyć z siostrami i braćmi wiedząc, że oni też modlą się za Mnie, że nie jestem sama na świecie. Mam kochać świat i staram się to robić.

**J.P.:** *Między Częstochową a Paryżem była Manila.*

**J.M.:** Tak, śledziłam to spotkanie dzięki listownym relacjom moich przyjaciół, telewizji i prasie. Moi przyjaciele wiele mi opowiadali, nie mogli jednak opisać tej wielkiej radości, że mogli zobaczyć papieża. Po ŚDM nastąpiła jakaś odnowa duchowa u nas. ŚDM zmieniło Filipiny. Jest nas 85% katolików, ludzi, którzy uczestniczą w niedzielnej mszy św., którzy odmawiają od czasu do czasu różaniec, ale to jakby rutyna, tradycja. A ma być to wiara żywa. Myślę, że ŚDM było jakby powiewem Ducha Świętego, który odnowił wiarę, żywą wiarę w moim kraju. Poza tym przybyło sporo ludzi z całego świata, więc Filipińczycy widzieli też wymiar międzynarodowy, uniwersalny Kościoła.

**J.P.:** *Czego się spodziewasz po tym ŚDM?*

**J.M.:** Mam nadzieję, że ŚDM może być również taką szansą dla Kościoła francuskiego. Wielu młodych z całego świata zostanie przyjętych przez rodziny. I wierzę, że będzie to okazją do dzielenia się, do wymiany. Część obcokrajowców, którzy przybędą po raz pierwszy do Francji zobaczą kraj, jego tradycje, jego bogactwo, ale nie tylko to. Gromadzimy się tutaj nie tylko ze względu na Francję, ale także ze względu na Kościół. Francuzi będą więc mogli poznać jakby echa wiary krajów swych gości. I gdy Francja zobaczy ten tłum, który tu przybędzie, 300 000 młodych, zobaczą być może zupełnie inny obraz Kościoła, Kościoła uniwersalnego.

**J.P.:** *Jesteś Filipinką, jak refren powtarzasz uniwersalny, uniwersalność...*

**J.M.:** Jestem więcej niż Filipinką jestem katoliczką, chrześcijanką. I cieszę się, że będą grupy Filipińczyków, które przybędą do Paryża na ŚDM. To nie jest przeciwieństwo, jestem Filipinką i równocześnie katoliczką. Ale moje obywatelstwo jest bardziej katolickie niż filipińskie.



## 51. ZJAZD KATOLICKI W OSNY

Tegoroczny Zjazd Katolicki w Osny odbył się pod hasłem: „*Jezus Chrystus Jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki*” (por. Hbr 13,8). Licznie przybyli Ro-

dacy z okręgu paryskiego, a także z Wilna i Białegostoku. Była także grupa studentów Teologii z Oltarzewa k/ Warszawy - Seminarium Pallotyńskiego. Zjazdowi przewodniczył i był głównym celebransem wspaniałej liturgii ks. arcybiskup Henryk Muszyński metropolita gnieźnieński.

Współkoncelebransami byli: ks. bp Thierry Jordan, ordynariusz diecezji Pontoise, ks. prał. Stanisław Jeż, rektor PMK we Francji, ks. prał. Piotr Ratajczak rektor Polskiego Seminarium z Paryża, które od kilku tygodni cieszy się posiadaniem własnego domu w Issy les Moulineux.

Naszą uwagę zwróciła młodzieżowa orkiestra z Białegostoku w eleganckich strojach. Słyszeliśmy ich grę w czasie Liturgii i w parku.

Od rana przed Mszą św. była okazja przyjęcia Sakramentu Pojednania. Ta uroczysta Eucharystia miała także charakter rodzinny, gdyż tego dnia Jubileusz 60-lecia małżeństwa święcili Państwo Górecy - pierwsi współpracownicy ś.p. ks. Czesława Wędziocha w organizowaniu pierwszych Zjazdów Katolickich. Dostojni Jubilaci zajęli miejsca blisko ołtarza, otoczeni córkami, wnukami i prawnukami.

Rodaków, którzy wypełnili wielką salę sportową powitał ks. Superior księży Pallotynów Henryk Hozer. Witaf księży biskupów, kapłanów gości, przedstawiciele Ambasady RP z Paryża, władze miejskie i wszystkich przybyłych polskiego pochodzenia, Fracuzów i sympatyków Zjazdu Katolickiego.

Następnie ks. bp ordynariusz Pontoise podkreślił, że przybywa tu z radością rok rocznie od początku swego pasterzowania w tej diecezji. Ks. abp Muszyński przedstawił się, że przybywa bezpośrednio od grobu św. Wojciecha, który zanim przybył do Polski, w pielgrzymce odwiedził we Francji: Tours - u grobu św. Marcina, Fleurs i Saint Denis - pierwszego biskupa Paryża męczennika św. Dionizego, by uprosić sobie moc i łaskę skutecznej ewangelizacji pogańskich Prusów. W swej homilii ks. Arcybiskup podzielił się świadectwem z ostatniej pielgrzymki Ojca św. w Ojczyźnie, któremu towarzyszył. Kaznodzieja porównał Papieża w jego całkowitym poświęceniu się Bożej sprawie do św. Wojciecha, który chociaż przybył z innego kraju nieś Dobrą Nowinę na ziemi polskie, poświęcił nawet swoje życie dla Chrystusa.

Przez naszą polską ziemię przechodzą święci. Najpierw św. Wojciech. Skutki jego ewangelizacji po tysiącu lat są widoczne na polskiej ziemi. Po nim, przechodziło wielu świętych Polaków i Polek a ostatnio, kilka tygodni temu przeszedł Jan Paweł II. Całkowicie zjednoczony z Bogiem - mówił ks. Arcybiskup - Papież wiele godzin spędził na modlitwie zanim ukazał się ludziom. Świadectwo umiłowania Boga ponad wszystko, jego nauczanie nasycone szczerą miłością do Ojczyzny, do Rodaków. Przed odlotem z Krakowa Papież powiedział: „Wracając do Watykanu zabieram w sercu was wszystkich, wasze radości i wasze troski, zabieram całą moją Ojczyznę”. Chciałbym, abyście pamiętali, że w geografii papieskiej modlitwy za Kościół Powszechny i za cały świat Polska zajmuje miejsce szczególne. A równocześnie proszę was, jak to czynił kiedyś św. Paweł Apostoł, o trochę miejsca w waszych sercach i w waszych modlitwach, abym mógł służyć Kościołowi Bożemu, jak długo Chrystus tego ode mnie zażąda”. Po Mszy św. ks. Arcybiskup złożył Jubilatom życzenia a wszyscy udali się na piknik. O godz. 15<sup>00</sup> była procesja do Groty i nabożeństwo Maryjne, a całe popołudnie przeznaczone na

program artystyczny. Atmosferę rodzinnego, miłego odpoczynku podtrzymywała wspaniała pogoda. Słońce i powietrze niczym w Zakopanem to elementy tak potrzebne dla każdego, utrudzonego człowieka po całorocznej pracy. Wspaniałe, wymarzone miejsce w pierwszych dniach wakacji dla Zjazdu Katolickiego i dopowiedzmy - rodzinnego jest właśnie w Osny.

Warto zapamiętać co roku w pierwszą niedzielę lipca w Osny jest Zjazd Katolicki. Do zobaczenia za rok u gościnnych księży Pallotynów.

s. Angela sercanka

## ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W POLSKIM PRZEDSZKOLU W LYONIE



Dzieci z Polskiego Przedszkola w Lyonie.

W ostatnią środę czerwca br. dzieci z Polskiego Przedszkola w Lyonie zaprosiły swoich rodziców na spektakl teatralny w ich własnym wykonaniu. Maluchy wystawiły „sztukę” ich zbiorowego autorstwa, opartą na motywach rosyjskiej bajki ludowej pt. „Kogucik - Złoty Grzebyczek”.

Sala przedszkolna tego dnia zamieniła się w gęsty las otoczony wielobarwnymi łąkami, nad którymi świeciło radosne, wesole słońce, a po niebie płynęły spokojnie błękitne obłoczki.

W tym pięknym papierowym lesie, pod papierowym nieboskłonem zapodziały się dwa małe domki, w których mieszkali bohaterowie opowiadania: kot, kos i kogucik Złocisty Grzebyczek. Domki tak barwne i urocze, że chciałoby się zamieszkać w nich na zawsze wraz z ich właścicielami. Przeistoczone dzięki pomysłowym kostiumom w postaci z bajki dzieci, stanęły na wysokości zadania i z prawdziwym talentem wytrawnych aktorów, wcieliły się w postaci zwierząt. Zachwyciły zgromadzoną widownię spontanicznością, lekkością i wyrazistością wymowy i gestu. Animacja dobrze znanej dzieciom bajki przysporzyła małym aktorom wiele radości, a ich rodzicom powodów do dumy upamiętnionych licznymi fotografiami, które wzbogacą przedszkolną kronikę i albumy rodzinne. I choć grupa przedszkolaków była mocno przerzedzona przedwcześnie wyjazdami wakacyjnymi, udało się zakończenie piątego już roku istnienia przedszkola. Żegnając się życzyliśmy sobie gorącego słońca, słonej morskiej wody i pięknych, bezpiecznych gór. Po wakacjach spotkamy się znowu. Wypoczęci, radośni, więksi... ale wciąż ci sami. Kochający bajkę, fantazję.

Wokół tego tematu („Bajka nie zna granic”) snuć się będą spotkania lyońskich przedszkolaków, gdy skończy się lato.

Zapraszamy wszystkich małych i młodych czytelników G.K. do wspólnych jesiennych spotkań w krainie wyobraźni.

**Czeka na was wiele przyjemnych niespodzianek. Tymczasem słuchajcie bajek!**

Mariola Julliard  
fot. Maciej Orkisz





## POLACY NA ZACHODZIE

### WIOSENNE SPOTKANIE

W niedzielę 1 czerwca odbyło się w Stella Maris wiosenne spotkanie Fundacji Jana Pawła II we Francji. Członkowie z Nord i Pas de Calais przyjechali licznie, tym z innych departamentów przeszkodziły wybory. Uroczystą Mszę św. odprawił Radca Generalny na Europę Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej o. Galloz, przy asyście ks. Kalinowskiego przełożonego Domu Oblatów w Vaudricourt oraz ks. Józefa Kuroczycy kapelana Fundacji, który mówił na temat „Wolność - Odpowiedzialność”. Homilię zaś wygłosił o. Galloz.

Po Mszy św. odbyło się walne zebranie Fundacji. Z powodu nieobecności prezesa p. Rogowskiego zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Zamiara. Przypomniawszy cele Fundacji i nawoływał członków do jeszcze większej współpracy w Fundacji, by osiągnąć te cele, jakie jej wyznaczył papież Jan Paweł II. Następnie przypomniał konkretne przykłady wspólnego wysiłku.

#### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jerzy Gościewski TChr. - La RICAMARIE zebrane:

p. Marta Kosmala	100 FF
Jadwiga Namysł	200 FF
Czesława Boyer	100 FF
Krystian Małek	200 FF
Florentyna Małek	200 FF
Pelagia Rowińska	100 FF
Leokadia Matuszyk	200 FF
Zofia Woszczyzna	100 FF
Smaczyński-Kreczmer	100 FF
Adamina Lewandowska	100 FF
Janina Grątkiewicz	100 FF
Helena Sztul	70 FF
Bronisława Wyrwal	50 FF
Bronisława Król	50 FF
Stanisława Szulczyńska	200 FF
pp. Dusinscy	50 FF
Anoniowo (7 osób)	420 FF
razem - 2 340 FF	

#### OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

### WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

#### OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Parafia w Sallaumines (Ks. A. Skomorowski)	455 FF
Anonimowo	1200 FF
Stephane Wrzask	2000 FF
Parafia w Noeux (Ks. G. Napierała)	1037 FF
Parafia Triel sur Seine (Ks. S. Załęcki)	640 FF
Parafia Potigny, Mondeville (Ks. Ruchała)	475 FF
Parafia Mulhouse, Wittelsheim, Pulversheim	3720 FF
Zofia Grzybowski	200 FF
André Stephane	360 FF
Wiktor Kurek	360 FF
Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.	



O. Calloz, Ks. Kalinowski, przyjmowani w Stella Maris przez wiceprezesów E. Zamiara H. Cecchy oraz członków Fundacji Jana Pawła II we Francji.

Możemy się dziś poszczycić kilkoma osiągnięciami. Mianowicie: powstanie w Rzymie „Domu Jana Pawła II”, gdzie pielgrzymi z Polski i innych krajów udający się do Stolicy Apostolskiej mogą się zatrzymać w komfortowych warunkach; również kupno Domu w Lublinie, gdzie już 156 studentów stypendystów z republik dawnego Związku Radzieckiego (Kazachstanu, Ukrainy, Litwy, Uzbekistanu itd.) zamieszkują studiując na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Są to świeccy pochodzenia polskiego, którzy po ukończonych studiach powrócą do siebie i będą pracować w różnych sektorach życia cywilnego, rozszerzając równocześnie wiarę chrześcijańską. Na przykład, członek policji jednego z tych krajów, przyjechał studiować psychologię, by lepiej zrozumieć młodych przestępców, z którymi ma do czynienia w swej pracy.

Fundacja ma zamiar wznieść pomnik na cześć Jana Pawła II. Postać odlana z brązu i wysokości dwóch metrów, jeżeli dostaniemy pozwolenie od władz francuskich, stanie przy kościele polskim w Paryżu. W przeciwnym razie, będzie postawiona w Vaudricourt, siedzibie Ojców Oblatów i Fundacji.

Po zebraniu był obiad w restauracji Stella-Maris. Ojciec Galloz opowiedział nam o Zgromadzeniu Księża Oblatów. Jest to Instytucja, która jest na 15. miejscu kongregacji kościelnych. Obecnie otwiera się nową placówkę na Kubie oraz drugą w Turkmenistanie. Wzruszające jest jak się pomyśli, że dzisiaj, kiedy zabija się biskupów, misjonarzy budzą się nowe powołania i młodzi ludzie nie boją się pójść w świat w imię Chrystusa, aby głosić Prawdę.

Na zakończenie przypominam, że kto chce się zapisać do Fundacji Jana Pawła II we Francji lub przyczynić się do budowy pomnika papieża może wysłać czek (składka: 150 franków; na pomnik: dar dowolny) na adres:

**Fondation Jean-Paul II  
Institut St Casimir  
62 131 VAUDRICOURT**

*Sekretarka Wanda ZAMIARA*

#### KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....  
Adres..... nr tel. ....  
Ofiaruję 180 franków x ..... metrów = .....  
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes  
podpis.....

*C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki podatkowej).*

*Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris*

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE  
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard  
75015 Paris; M° FALGUIERE  
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY  
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEZEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

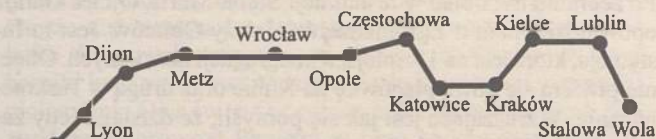
Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

**ETS FKS à Stalowa Wola**  
Pologne

**voyages BARLATIER**  
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

**SPRZEDAM:**

Sprzedam obraz J. Styki „Ukrzyżowanie Chrystusa” (wymiary 115 - 100 cm), cena: 30 tys. FF. Tel. 01 40 34 04 15; (00 48 14) 21 23 25.

**PRACA:**

\* Starsza pani **POSZUKUJE** w okresie week-endów osoby do opieki i ochrony. Oferty kierować na adres redakcji G.K. z dopiskiem „opieka”.

\* **POSZUKUJEMY NIANI** do 2 dzieci + sprzątanie. Referencje + j. francuski. T. 01 46 62 05 10

\* **Entreprise Franco-Polonaise recherche commercial** - poste à responsabilité - dans secteur pièces automobiles. Lieu de travail Varsovie. Tél. 01 69 02 12 11.

\* **Firma Budowlana ZATRUDNI** na stałe murarza z uregulowanym pobytem we Francji. Dobre warunki płacowe. Wymagane REFERENCJE. Tél. 01 43 88 28 46.

\* **Firma Budowlana ZATRUDNI** od września do grudnia, na kontrakt malarzy. Dobre warunki płacowe. Tél. 01 43 88 28 46.

**LEKCJE**

\* **KURSY J. FRANCUSKIEGO** - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

**BAUDART**  
VOYAGES

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SĘPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEW*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

<b>PARIS</b>	<b>LILLE</b>	<b>BILLY-MONTIGNY</b>
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

**SPECJALISTA - GINEKOLOG-POŁOŻNIK**  
(CONVENTIONNE, mówiący po polsku)

10, RUE DE JOINVILLE, 75019 PARIS, M° CRIMÉE  
Tel. 01 40 37 07 70; 06 07 59 51 79.

**PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO**

Sophie OSTROWSKI (pół roku)	200 FF
Ks. Wojciech PLEWCZYŃSKI	400 FF
ANTOINE BŁOŃSKI	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

Redakcja

**PODRÓŻE DO POLSKI**

\* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29

\* TRANSPORTS de PERSONNES - GUY JEAN. 01250 MEYRIAT, tél. 04.74.51.84.18; Pologne - 00 48 931 62 836. LYON - SZCZECIN - KOSZALIN.

\* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98

\* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.

\* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

\* FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBRZEG, STAŁOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁAŃCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DĘBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

\* **REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO 40 MIAST POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.** TEL. 01 47 39 58 09.

## 15 LAT POLKI SERVICE



TEL: 01 40 20 00 80

2, RUE DE MONDOVI  
75001 PARIS - M<sup>e</sup> CONCORDE  
koło Kościoła Polskiego  
**CODZIENNE  
AUTOKAREM LUX  
DO POLSKI**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

**Copernic**

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE  
**CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ  
PONIEDZIAŁKÓW**

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: **WROCŁAW / RZESZÓW,  
WROCŁAW / WARSZAWA,  
WROCŁAW / OLSZTYN,  
WROCŁAW / GDAŃSK**

*Informacji udzielają:*

**COPERNIC**  
6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

**COPERNIC**  
116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

**PACZKI DO POLSKI:** (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -  
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

**UBEZPIECZENIA  
SAMOCHODOWE****15 dni - 450 franków**

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer 75009  
Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętro

ASSOCIATION "NAZARET"

**KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO**dla początkujących i zaawansowanych - *rozpoczęcie zajęć 15 września***KURS WIECZORNY** - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki

od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

**KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH** 31, rue Jean Goujon(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...

NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36

**GŁOS  
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko, s. Angela J. Piętał St. N.S. J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 23 LIPCA

- PIERWSZA PREENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

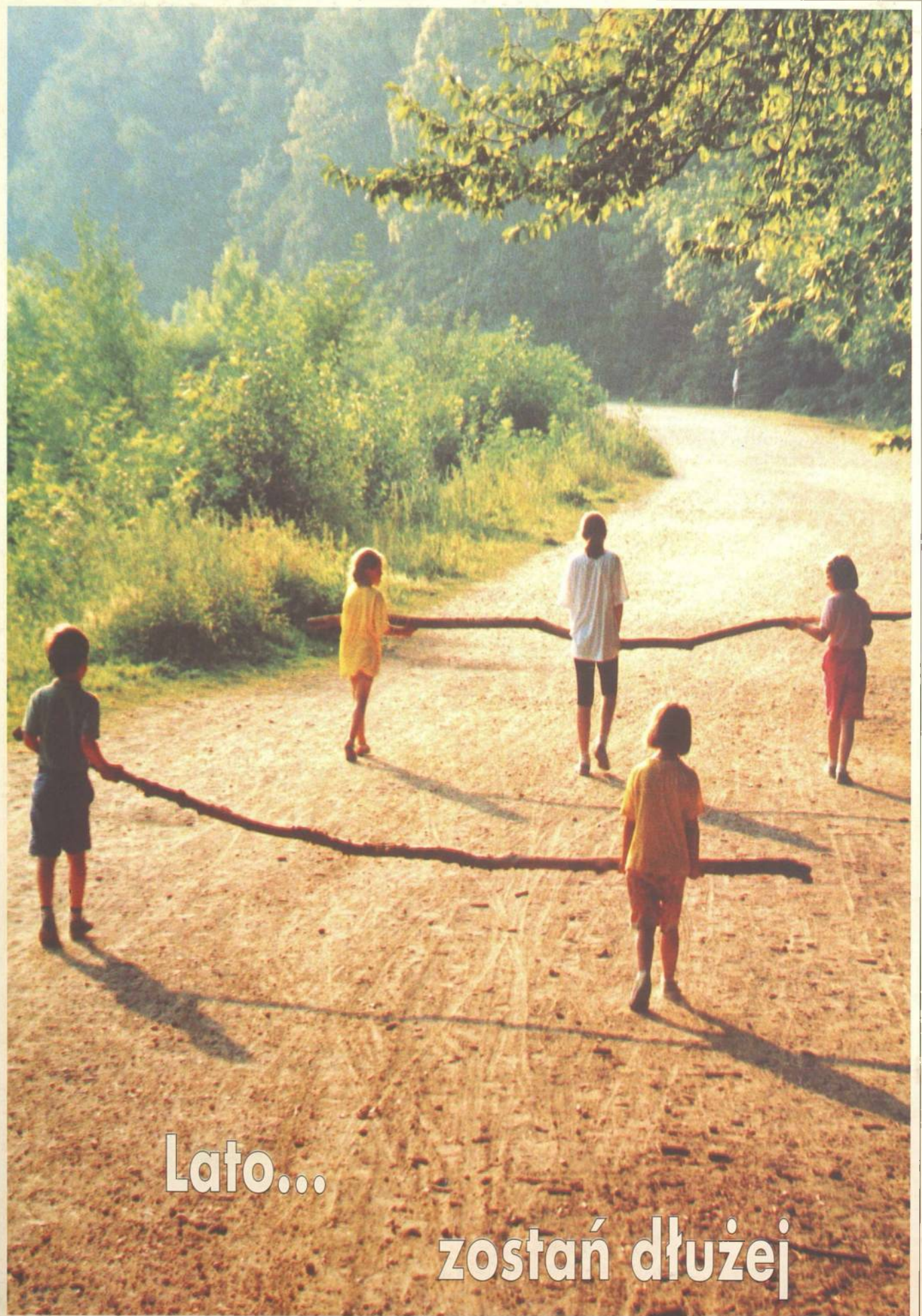
- Rok 325 Frs  Czekałem
- Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris
- Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

Tel: .....



Lato...

zostań dłużej